

Zbigniew Hundert










(The Royal Castle in Warsaw – Museum, Poland)  
<https://orcid.org/0000-0002-5088-2465>  
 E-mail: zb.hundert@gmail.com

## Przekaz informacji na temat starcia pod Hodowem 11 czerwca 1694 r. Propaganda dworska Jana III?

*Circulation of the Information About Battle of Hodów (11th June 1694):  
 as the Element of the Court Propaganda of Jan III Sobieski?*

### ABSTRACT

In May 1694, Polish royal court, residing in Żółkiew in Red Ruthenia, received information about Tatars' preparation for the attack on the Commonwealth. At this time, the main Ottoman army, supported by Crimean Tatars, was due to start operations against the Imperial forces. Because of this, the raid against Red Ruthenia was to be executed by Nogai Tatars from Budjak. The main aim of their operation was to deliver supplies to the fortress of Kamianets-Podilskyi and to proceed with a diversionary attack against Poles. By June both King Jan III Sobieski and the local population of Ruthenia were already aware and concerned with an incoming attack. Polish army wasn't ready and the enemy forces

PUBLICATION INFO					
				e-ISSN: 2449-8467 ISSN: 2082-6060	
THE AUTHOR'S ADDRESS: Zbigniew Hundert, the Royal Castle in Warsaw – Museum, 4 Zamkowy Square, Warsaw 00-277, Poland					
SOURCE OF FUNDING: Financed from the author's own funds					
SUBMITTED: 2020.04.25	ACCEPTED: 2021.01.29	PUBLISHED ONLINE: 2021.12.28			
WEBSITE OF THE JOURNAL: <a href="https://journals.umcs.pl/rh">https://journals.umcs.pl/rh</a>			EDITORIAL COMMITTEE E-mail: reshistorica@umcs.pl		
					

were estimated at 30.000 men. The Horde's attack took four days, and occurred between the 8th and the 11th of June. Later Poles claimed that their proper deployment of their forces and Tatars' failure in obtaining large number of captives forced them to retreat. During their march towards Kamianets, Tatars' vanguard was attacked by Polish cavalry from fortresses of Trenches of Holy Trinity (Okopy Świętej Trójcy) and Earthwork of Holy Mary (Szańec Panny Marii). Outnumbered, Polish force led by Konstancy Zahorowski, retreated to Hodów village, where for a few hours it managed to defend themselves against Tatar attacks. Unable to break through the strong defence, Tatars ceased their attacks and called the retreat. The royal court decided that Zahorowski's action was crucial in stopping the raid of 1694, therefore it was used as part of propaganda action before *Sejm* of 1695. King Jan III Sobieski was unable to convince a majority of his subjects, that Hodów was a great success, though. Only nowadays the battle of Hodów gained massive popularity, as many people are indiscriminate in reading information about 400 Polish defenders stopping attacks of 40.000 Tatars.

**Key words:** „Polish Thermopylae”, Holy League, Polish-Ottoman War 1683–1699, Trenches of Holy Trinity

#### STRESZCZENIE

W maju 1694 r. do dworu polskiego, który rezydował w Żółkwi na Rusi Czerwonej, docierały informacje, że Tatarzy najadą na Rzeczpospolitą. W tym czasie główne siły tureckie oraz Tatarzy z Krymu szykowali się do podjęcia działań przeciw wojskom cesarskim. Do najazdu na Ruś przygotowano natomiast Tatarów nogajskich z Budziaku. Ich celem było dostarczenie zaopatrzenia do twierdzy kamienieckiej i dokonanie napadu dywersyjnego. W czerwcu król, elity oraz mieszkańcy Rusi wyraźnie obawiali się wrogich działań. Wojska Rzeczypospolitej nie były przygotowane, a siły najeźdźców obliczano aż na 30 tys. ludzi. Pochód ordy trwał zasadniczo 4 dni, od 8 do 11 czerwca. Strona polska po zakończeniu najazdu rozgłaszała, że dobre rozmieszczenie wojska koronnego i niepowodzenia Tatarów w uzyskaniu dużej liczby jeńców zmusiły ich do odwrotu. W trakcie wycofywania się pod Kamieniec straż przednia ordy została zaatakowana przez chorągwie jazdy z Okopów św. Trójcy i Szańca Panny Marii. W wyniku przewagi liczebnej przeciwnika, jazda dowodzona przez Konstantego Zahorowskiego wycofała się do wsi Hodów, gdzie przez kilka godzin odpierała tatarskie ataki. Przeciwnik, nie mogąc przełamać twardej obrony, zdecydował się odejść spod Hodowa i ruszył dalej w drogę powrotną. Na dworze królewskim uznano, że obrona ludzi Zahorowskiego miała kluczowe znaczenie dla odparcia najazdu wiosennego 1694 r., dlatego wykorzystano ją w akcji propagandowej przed sejmem 1695 r. Królowi nie udało się przekonać większej części społeczeństwa, aby uznała bój pod Hodowem za wielki sukces w wojnie z Portą. Dopiero współcześnie starcie pod Hodowem zyskało popularność wśród wielu ludzi, którzy zupełnie bezkrytycznie podchodzą do informacji, że 400 obrońców odparło atak aż 40 000 Tatarów.

**Słowa kluczowe:** „Polskie Termopile”, Liga Święta, wojna polsko-turecka 1683–1699, Okopy św. Trójcy

## WPROWADZENIE

Starcie pod Hodowem w czerwcu 1694 r. jeszcze kilkanaście lat temu pozostawało szerzej nieznanym epizodem długiego polsko-tureckiego konfliktu, rozgrywanego w latach 1683–1699<sup>1</sup>. Niedawno jednak, dzięki wielu zabiegom popularyzatorskim, które zainicjowała – a właściwie zainspirowała niezbyt obszerna nota w popularnonaukowym opracowaniu Radosława Sikory, starcie pod Hodowem zaczęło urastać do rangi wielkiego wydarzenia<sup>2</sup>. Poczęto stawiać je za przykład żołnierskiego męstwa i wielkiego dokonania polskiego oręża, głosząc dumnie, że czterystu dzielnych żołnierzy, często klasyfikowanych jako tylko i wyłącznie husaria, powstrzymało i zmusiło do odwrotu aż 40 000 Tatarów. Dysproporcja jeden do stu! – jak głoszą kolejne popularyzujące wiedzę książki, artykuły, hasła albo noty zamieszczane na portalach internetowych czy programy realizowane na potrzeby mediów masowych. W krótkim zaledwie czasie zbudowano mit hodowskiego zwycięstwa – polskich Termopil, które w przeciwieństwie do swego punktu odniesienia miały zakończyć się niezwykle pozytywnie. Wskutek „zauroczenia” tym problemem podjęto się różnych form jego upamiętnienia. 25 października 2014 r. – w 320. rocznicę starcia dokonano uroczystego odsłonięcia odnowionego pomnika, ufundowanego niegdyś przez Jana III. Renowację obelisku sfinansowano w lwiej części z budżetu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zaś całości przedsięwzięcia patronowała Fundacja „Mosty”<sup>3</sup>. Następnie 5 czerwca 2018 r. Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu srebrną monetę o nominale 20 zł z serii „Polskie Termopile”, która za pomocą rewersu stawiała sobie za cel upamiętnić bohaterski czyn polskiego oręża spod Hodowa<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Nieco więcej miejsca temu starciu poświęcił ongiś w swojej rozprawie habilitacyjnej Marek Wagner. Rozpatrywał je przede wszystkim jako sukces pracy dowódczej kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jana Jabłonowskiego, doceniając przy tym znaczenie tej bitwy „dla minimalnych strat w ludziach i zniszczeń w okolicznych osadach”. Zob. M. Wagner, *Stanisław Jabłonowski (1634–1702). Polityk i dowódca*, t. 2, Siedlce 1997, s. 94–96.

<sup>2</sup> R. Sikora, *Niezwykłe bitwy i szarże husarii*, Warszawa 2011, s. 169–173. Na zainteresowanie Hodowem zwrócił ostatnio uwagę M. Wagner: *Perspektywy badań historyczno-wojskowych czasów Jana III Sobieskiego*, „Zeszyty Naukowe UJ: Prace Historyczne” [dalej: „ZNUJPH”] 2019, 146, 2, s. 464.

<sup>3</sup> Z przedsięwzięciem wiąże się publikacja Mirosława Nagielskiego poświęcona tej bitwie. Nie wychodzi ona jednak poza ustalenia R. Sikory. Zob. M. Nagielski, *Hodów 1694–2014. Ostatnie zwycięstwo husarii w wielkim stylu*, „Kwartalnik Bellona” 2015, 97, 1, s. 29–233.

<sup>4</sup> Miałem zaszczyt być konsultantem projektu graficznego rewersu monety oraz autorem tekstu do informatora towarzyszącego emisji.

Wśród licznych patetycznych opisów, prześcigających się, który lepiej przedstawi dramaturgię starcia dzielnych Polaków ze stukrotnie liczniejszym nieprzyjacielem, wciąż brakuje refleksji naukowej – skąd czerpiemy wiedzę na temat tej potyczki, jak kształtował się przekaz o niej w relacjach sporządzanych na bieżąco, a jak już po bitwie i po całej kampanii 1694 r. – i wreszcie, czemu te opisy tak naprawdę służyły? Kluczowym jest tu omówienie tego starcia na tle trudnej rzeczywistości politycznej państwa polsko-litewskiego lat dziewięćdziesiątych XVII w. oraz na tle ogólnej sytuacji strategicznej i operacyjnej konfliktu, który Rzeczpospolita po raz pierwszy w historii prowadziła w szerokiej koalicji państw i w tak długiej rozpiętości czasowej. Gdy w przestrzeni publicznej przywołuje się bitwę pod Hodowem, wszelki kontekst jest zasłonięty przed nadrzędną tezę o niespotykanej dysproporcji sił i wielkim zwycięstwie wbrew tej przeciwności. Niniejszy szkic ma stanowić próbę krytycznego spojrzenia na samo starcie oraz na to, jak kształtowały się przekazy na jego temat. Tu warto zaznaczyć, że jeszcze przed nastaniem masowego zainteresowania potyczką z czerwca 1694 r., Anna Czarniecka wyraziła opinię, iż promowanie Hodowa wpisywało się w propagandę dworską Jana III na potrzeby kampanii politycznej sprzed sejmu 1695 r.<sup>5</sup> Poniższe rozważania mają potwierdzić lub zanegować tę tezę.

#### ZARYS SYTUACJI POLITYCZNEJ I MILITARNEJ RZECZPOSPOLITEJ W POCZĄTKACH LAT DZIEWIĘDZIESIĄTYCH XVII W.

Wojna, której jednym z epizodów był hodowski bój, rozpoczęła się w 1683 r. kampanią wiedeńską. Jej sukces pobudził ambicje króla Jana III, który liczył na wspólną ofensywę przeciw Porcie w koalicji państw, aby pozbawić Turków ich europejskich posiadłości. Idea zyskała poparcie i 5 marca 1684 r. w Linzu, pod ogólną egidą Stolicy Apostolskiej, Rzeczpospolita, cesarz Leopold I i Wenecja zawiązali Ligę Świętą. Sojusznicy zobowiązali się do wspólnego prowadzenia skoordynowanych działań wojen-

<sup>5</sup> A. Czarniecka, *Nikt nie słucha mnie za życia... Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684–1696)*, Warszawa 2009, s. 61, 319. Tematyka propagandy dworskiej w czasach Jana III doczekała się większej liczby opracowań. Zob. eadem, *Ojczyzna czy Liga Święta? Koalicja antyturecka w propagandzie za czasów Jana III Sobieskiego (1684–1696)*, w: *Jarżmo Ligi Świętej? – Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017, s. 81–108; eadem, *Dlaczego propaganda polityczna Jana III Sobieskiego nie mogła być skuteczna?*, „ZNUJPH” 2019, 146, 2, s. 417–432; J. Stolicki, *Propaganda antyturecka w latach 1676–1683*, w: *Król Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1674–1683*, red. D. Milewski, Warszawa 2016, s. 17–33.

nych wszelkimi środkami: cesarz i Rzeczpospolita – lądowymi, a Wenecja – morskimi i lądowymi. O pokoju mieli decydować wspólnie, odrzucając możliwość zawarcia pokoju partykularnego przez któregoś z sygnatariuszy paktu. Realizacja wspólnych działań wojennych szybko napotkała na przeszkody. W Rzeczypospolitej opozycja, obawiając się wzrostu znaczenia Domu Sobieskich, podjęła przeciw królowi systematyczne działania, aby utrudnić mu prowadzenie polityki zagranicznej<sup>6</sup>. Zgrzyty pojawiły się też w samej Lidze Świętej, ponieważ Wiedeń i Warszawa miały nieco odmienne wizje co do przyszłości krajów chrześcijańskich, wyzwolonych spod władzy Wysokiej Porty. Król w pierwszej kolejności dążył do opanowania Mołdawii, chcąc zarazem zlikwidować funkcjonującą tam bazę zaopatrzeniową dla Kamieńca Podolskiego, aby doprowadzić do upadku i odzyskania twierdzy, oraz uchwycić przyczółki, żeby kontynuować wspólne natarcie z wojskami cesarskimi na kierunku bałkańskim. Równocześnie myślał o osadzeniu na władztwie mołdawskim swego syna Jakuba, co miało wzmocnić jego pozycję wyjściową w przyszłym starciu elekcyjnym o polską koronę. Cesarz nie pragnął jednak wzrostu znaczenia swego partnera, oczekując tylko od niego, że będzie wiązać znaczną część sił osmańskich na kierunku mołdawskim, ułatwiając tym samym armii cesarskiej podbój tureckiej części Węgier<sup>7</sup>.

Plany wojenne Jana III na kierunku mołdawskim szybko legły w gruzach, co wpłynęło na spadek znaczenia Rzeczypospolitej w Lidze Świętej. Niepowodzeniem zakończyły się działania wojennej lat 1684 i 1685 oraz zakrojona na szeroką skalę i wydawałoby się dobrze przygotowana kampania królewska 1686 r., przewyższająca swym rozmachem organizacyjnym wysiłek kampanii wiedeńskiej sprzed 3 lat<sup>8</sup>. Cena, którą przyszło państwu polsko-litewskiemu zapłacić za niepowodzenie mołdawskie, była o wiele wyższa niż się wydaje. Pod naciskiem sprzymierzeńców z Ligi Rzeczpospolita musiała zawrzeć trwały pokój z Moskwą, który

<sup>6</sup> Prym wiodła opozycja Sapiechów w Wielkim Księstwie Litewskim. Zob. A. Rachuba, *Hegemonia Sapiechów na Litwie jako przejaw skrajnej dominacji magnaterii w życiu kraju, w: Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, E. Dubas-Urwanowicz, P. Guzowski, Białystok 2003, s. 217–229.

<sup>7</sup> Przekrojowo o Rzeczypospolitej w Lidze Świętej zob.: J. Wojtasik, *Od Wiednia do Karłowic*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, 30, s. 103–115; idem, *Rzeczpospolita w antytureckiej Lidze Świętej (1684–1699)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, 56, 1, s. 53–74; W. Wasilewski, *Polityka Jana III Sobieskiego w okresie powiedeńskim*, „Studia Wilanowskie” 2014, 21, s. 35–52.

<sup>8</sup> C. Chowaniec, *Wyprawa Sobieskiego do Mołdawii w 1686 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1931, 4, 1, s. 1–117.

kosztował ją rezygnację z roszczeń do ziem utraconych na wschodzie<sup>9</sup>. Taki warunek Moskwa stawiała sojusznikom, żeby wesprzeć ich w walce z Portą. Ofiara złożona przez Warszawę na ołtarzu Ligi Świętej w 1686 r. ze swych wschodnich awulsów nie przyniosła wymiernych korzyści. Jak słusznie zauważył rosyjski historyk Kirił Koczegarow, udział Moskwy w wojnie z Turcją po stronie Ligi Świętej nie miał dla sojuszników większego znaczenia. Państwo carów realizowało jedynie własny interes, choć w pewnym stopniu angażowało do 1699 r. siły jednego z polskich rywali, a więc Chanatu krymskiego<sup>10</sup>. Podobnie własny interes starali się realizować zależni od Moskwy Kozacy lewobrzeżni, niechętni wojnie z Krymem i Portą, bo niechętni sojuszwowi z Rzeczpospolitą<sup>11</sup>.

Niepowodzenia kampanii 1684–1686 wpłynęły na czasowe przeorientowanie królewskiej polityki zagranicznej z prohabsburskiej na profrancuską oraz na zmianę sposobu prowadzenia działań wojennych w postaci bezpośrednich prób opanowania Kamieńca (1687–1689), które również zakończyły się fiaskiem<sup>12</sup>. Cesarz tymczasem świętował zajęcie Budy (1686 r.), ale wkrótce potem został wciągnięty w wir nowej wojny, tym razem przeciwko Francji (wojna dziesięcioletnia 1688–1697). Walka na dwa fronty zmusiła Dom Austriacki do szukania porozumienia z dworem polskim, by zyskać militarną pomoc w działaniach przeciw wzmożonej aktywności Porty, chcącej odwrócić koleje losów. Za cenę lukratywnego małżeństwa królewiczka Jakuba ze szwagierką Leopolda I – Jadwigą Elżbietą, i wsparcie korpusem cesarskim, Jan III postanowił podjąć kolejną próbę opanowania Mołdawii. Kampanię przeprowadzono w 1691 r. ale ponownie zakończyła się ona niepowodzeniem. Okazała się być też ostatnią akcją zaczepną w Mołdawii realizowaną przez stronę polską, a także ostatnią kampanią, na której czele stanął Jan III. Równoczesny sukces wojsk cesarskich w bitwie pod Slankamenem (19 VIII 1691) i śmierć energicznego wezyra Fazyla Mustafy paszy, z którym w Turcji wiązano duże

<sup>9</sup> K. Koczegarow, *Rzeczpospolita a Rosja w latach 1680–1686. Zawarcie traktatu o pokoju wieczystym*, tłumaczenie z j. rosyjskiego z uzupełnieniami, red. T. Szwaciński, Warszawa 2017.

<sup>10</sup> Idem, *From the 'Eternal Peace' to the Treaty of Carlowitz: Relations between Russia, the Sublime Porte and the Crimean Khanate (1686–1699)*, w: *The Treaties of Carlowitz (1699). Antecedents, Course and Consequences*, red. C. Heywood, I. Parvev (*The Ottoman Empire and Its Heritage politics, society and economy*, t. 69), Leiden–Boston 2020, s. 197.

<sup>11</sup> P. Kroll, *Hetmanat lewobrzeżny wobec Rzeczypospolitej i Prawobrzeża w dobie Ligi Świętej*, w: *Jarżmo*, s. 113–134.

<sup>12</sup> K. Piwarski, *Między Francją a Austrią. Z dziejów polityki Jana III Sobieskiego w latach 1687–1690*, Kraków 1932; A. Czarniecka, *Nikt*, s. 146–274; D. Kołodziejczyk, *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet kamieniecki 1672–1699*, Warszawa 1994, s. 114–121.

nadzieje na odbudowanie utraconej pozycji, całkowicie zmieniły oblicze wojny – choć jej koniec nadal był daleki, zwłaszcza dla Rzeczypospolitej<sup>13</sup>.

Finał kampanii 1691 r., okupionej poważnymi stratami wojska w koniach, ekwipunku i ogólną demoralizacją, pogarszająca się sytuacja wewnętrzna w Rzeczypospolitej i problemy natury ekonomicznej wymusiły przyjęcie nowej koncepcji prowadzenia wojny z Wysoką Portą i jej wasalami. Cele tych działań nie były już tak ambitne, jak w momencie wejścia do Ligi w 1684 r. Realnie oceniając własne, ograniczone możliwości starano się maksymalnie wykorzystać wszelkie posiadane środki. W 1692 r. Rzeczpospolita przeszła na wariant defensywny, który zakładał stworzenie szczelnej blokady, aby odciąć Kamieniec od zaopatrzenia i doprowadzić do jego upadku, oraz żeby powstrzymać wszelkie dywersyjne najazdy tatarskie. Blokadę utworzono ze zdobytych w latach 1690–1691 twierdz mołdawskich: Suczawy, Neamtu (Niemca), Kimpolungu, Dragomirny i Soroki. Dodatkowo na terenach przeciwnika utworzono nowe forty – Okopy Świętej Trójcy i nieco później Szaniec Panny Marii, których załogi odpowiadały za niszczenie zahary kamienieckiej (czyli zaopatrzenia twierdzy). Odpowiedzialność za realizowanie nowej koncepcji prowadzenia działań wojennych ponosił kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Stanisław J. Jabłonowski. Wszystkie swoje ruchy uzgadniał nadal z monarchą, który osobiście w obozach wojska już się nie pojawiał, ale prowadzenie działań wojennych koordynował do końca życia w czerwcu 1696 r.<sup>14</sup>

W latach dziewięćdziesiątych XVII w., z racji braku wyraźnych sukcesów, wojna z Portą nie cieszyła się w Rzeczypospolitej większym zainteresowaniem<sup>15</sup>, a tym bardziej popularnością, dlatego dwór coraz częściej szukał możliwości wycofania się z tego konfliktu. Nie trudno się domyślić, że nie było to po myśli sojuszników, przede wszystkim Wiednia i Rzymu. Tempo działań na froncie polskim wyraźnie przyhamowało, a Turcy teatr podolski zaczęli traktować jako drugo- czy może nawet trzeciorzędny. Mimo tego musieli podejmować czynności na rzecz utrzymania Kamieńca, angażując tym samym część środków, które mogliby wykorzystać na Węgrzech i Bałkanach. Rzeczpospolita przechodziła w tym czasie wyraż-

<sup>13</sup> Zob. P. Smolarek, *Kampania mołdawska Jana III roku 1691*, oprac. Z. Hundert, M. Wagner, Oświęcim 2015.

<sup>14</sup> M. Wagner, *Sytuacja wojsk polskich w latach 1691–1696*, w: idem, „W cieniu szukamy jasności i chwały”. *Studia z dziejów panowania Jana III Sobieskiego (1684–1696)*, Siedlce 2002, s. 42–48; M. Markowicz, *Rola polskich załóg w twierdzach północnej Mołdawii w systemie obrony pogranicza Rzeczypospolitej w latach 1692–1696*, w: *Jarzmo*, s. 217–228; J.J. Sowa, *Najtrudniejsze lata wielkiego wodza? Jan III a wysiłek wojenny Rzeczypospolitej w latach 1690–1696*, „ZNUJPH” 2019, 146, 2, s. 495–508.

<sup>15</sup> Zob. D. Milewski, *Druga wojna Jana III z Turkami (1684–1696) w oczach współczesnych pamiętnikarzy*, w: *Jarzmo*, s. 233–263.

ny kryzys wewnętrzny. W powiedeńskiej dobie panowania Jana III, na siedem sejmów, tylko dwa zakończyły się uchwaleniem konstytucji (1685 i 1690), wskutek czego ciężar decyzyjny spadał na rady senatu (rzecz jasna w obrębie ich kompetencji) i sejmiki, z tym że tych ostatnich obstrukcja również nie omijała<sup>16</sup>. Ucierpiało na tym finansowanie wojska, uzależnione od sejmowego ustawodawstwa<sup>17</sup>. W każdym kolejnym roku służby, który mijał od ostatniego sejmu z 1690 r., długi państwa wobec armii systematycznie się zwiększały. Część środków niezbędnych do funkcjonowania sił zbrojnych pokrywano jedynie z funduszu hibernowego, a więc świadczeniami z królewskiej i z dóbr duchownych, wydawanymi wojsku zimą za pośrednictwem komisji pod przewodnictwem hetmanów<sup>18</sup>. I w tym jednak przypadku żołnierze nie zawsze mogli być pewni otrzymania swych zasług<sup>19</sup>. Trudna sytuacja ekonomiczna obligowała decydentów, zainteresowanych sytuacją na obszarze działań, do wielu poświęceń, aby móc utrzymać sprawną siłę zbrojną. Niestety, często ich postawy były motywowane chęcią zabezpieczenia własnych majątków na pograniczu, a nie potrzebą realizacji strategicznych celów obronnych<sup>20</sup>.

Na tym etapie wojny, kiedy miało miejsce starcie pod Hodowem, wzmogła się w kraju walka polityczna, a to za przyczyną konfliktu biskupa wileńskiego Konstantego Kazimierza Brzostowskiego z wojewodą wileńskim i hetmanem wielkim litewskim Kazimierzem Janem Sapiehą. Przedmiotem sporu stało się skierowanie przez hetmana oddziałów wojska Wielkiego Księstwa na leża w dobrach biskupich, zdaniem Brzostowskiego, bezprawne<sup>21</sup>. Sapieha chciał tym, rzecz jasna, zaszkodzić swojemu

<sup>16</sup> R. Kołodziej, *Parlamentaryzm doby Jana III Sobieskiego*, „ZNUJPH” 2019, 146, 2, s. 381–397; J.J. Sowa, *Najtrudniejsze*, s. 498.

<sup>17</sup> W teorii wojsko miało być w tym czasie finansowane przez sejmiki. W praktyce nie były one jednak w stanie sprostać swoim obowiązkom bez koordynacji trybunałów skarbowych, a te mógł zwołać tylko sejm.

<sup>18</sup> J.J. Sowa, *Nervous belli czy finansowe jarzmo Ligi Świętej? Skarb hibernowy a finansowanie wysiłku wojennego Korony 1685–1700*, w: *Jarzmo*, s. 137–159. Część należności, np. dla Kozaków i załóg Niemca oraz Soroki, pokrył ze swojego nadwornego skarbu król. Idem, *Najtrudniejsze*, s. 505.

<sup>19</sup> Przykładowo, w maju 1693 r. hetman Jabłonowski skarżył się, że na komisję hibernową przywieziono mało pieniędzy i „wszystkie chorągwie na delaty wzięły asygnacje”. Нацыянальны Гістарычны Архіў Беларусі, Мінск [dalej: НГАБ], фонд [dalej: ф.] 695, вопіс [dalej: vor.] 1, справа [dalej: spr.] 99, к. 46–46v, S. J. Jabłonowski do Jana III, Lwów, 13 V 1693.

<sup>20</sup> Zob. J.J. Sowa, *Jednostki komputerowe Adama Mikołaja Sieniawskiego do 1702 roku. Część 1: Udział w działaniach wojennych do 1696 roku*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 4, red. Z. Hundert, J.J. Sowa, K. Żojdź, Oświęcim 2015, s. 221.

<sup>21</sup> Ostatnio na ten temat: A. Czarniecka, *Nikt*, s. 309–381; M. Sawicki, *Konflikt biskupa wileńskiego Konstantego Kazimierza Brzostowskiego z Kazimierzem Janem Sapiehą w latach 1693–*



politycznemu rywalowi, ale prawo lokowania chorągwi w dobrach duchownych Wielkiego Księstwa posiadał. Wskutek tego krzywda biskupa nie znajdowała zrozumienia wśród wielu obywateli, nie tylko Litwy, ale i całej Rzeczypospolitej<sup>22</sup>. Sprawa niebezpiecznie rozciągnęła się w czasie, skutecznie odwracając uwagę opinii publicznej od wojny tureckiej, co widać już na przykładzie kampanii sejmikowej sprzed niedoszedłego sejmu 1693 r.<sup>23</sup> Spór odbijał się też negatywnie na najwyższym dowództwie obu armii Rzeczypospolitej, choćby z tej przyczyny, że biskup zyskał poparcie króla, a to powszechnie interpretowano jako chęć uszczuplenia przez władcę prerogatyw władzy hetmańskiej. Jezuita Tomasz Perkowicz, informator podskarbin koronnej Anny z Gnińskich Zamoyskiej, wyraził się na ten temat wprost, „że nie trzeba dopuszczać, aby buławy tak bardzo naginano, bo po tym powagę ich złamię, którą Rzeczpospolita dlatego chowa, aby mogła czym pogrozić majestatom, gdyby się nazbyt wyniosły”<sup>24</sup>. Dość wspomnieć, że konflikt Sapiehy z Brzostowskim osiągnął swój szczyt właśnie w 1694 r.

#### OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA SIŁ ZBROJNYCH RZECZYPOSPOLITEJ W DOBIE POTYCZKI POD HODOWEM

W działaniach wojennych prowadzonych od 1692 r. (w zasadzie do końca konfliktu w 1699 r.) obowiązywał dla obu armii Rzeczypospolitej etat ustalony na sejmie 1690 r., czyli w terminie, kiedy przygotowywano wojsko do działań zaczepnych na kierunku mołdawskim. Komput wojska

1696, w: *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI–XVIII wieku)*, red. S. Górzyński, M. Nagielski, Warszawa 2014, s. 383–401.

<sup>22</sup> Już na początku tego konfliktu prymas Michał Radziejowski donosił królowi o stanowisku kilku sejmików przedsejmowych prowincji wielkopolskiej z 1692 r., że „z łączyckiego, z rawskiego, z dobrzyńskiego stanęły artykuły ciężkie na ks. biskupa”; НГАБ, ф. 695, воп. 1, spr. 142, к. 44, M. Radziejowski do Jana III, Skierniewice, 1 XII 1692. Również szlachta mazowiecka nie poparła w latach dziewięćdziesiątych XVII w. sprawy Brzostowskiego, choć sama doznała wielu krzywd od wojska litewskiego, które udawało się przez jej terytoria na obszar działań wojennych. Zob. Z. Hundert, *Działalność Sapiechów w „powiedeńskim” okresie panowania Jana III (1683–1696) w świetle akt sejmikowych województwa mazowieckiego*, w: *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1, *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018, s. 87–104.

<sup>23</sup> R. Kołodziej, *Sejm z 22 grudnia 1693 roku, „Wieki Stare i Nowe”* 2016, 10, 15, s. 53–58.

<sup>24</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Zamoyskich [dalej: AZ], sygn. 1380, s. 87–88, T. Perkowicz do A. Zamoyskiej, Lwów, 31 I 1695.

koronnego liczył 30 000, litewskiego natomiast 8560 koni i porcji<sup>25</sup>. Oczywiście po 1690 r. musiano dokonać korekt w składzie etatowego wojska koronnego, m.in. dlatego, że w sierpniu 1691 r. zmarł hetman polny koronny (i kasztelan krakowski) Andrzej (Jędrzej) Potocki a jego następcą (jesienią 1692 r.) został rodzony brat, wojewoda krakowski Szczęsny (Feliks) Kazimierz Potocki<sup>26</sup>. Gruntowna przebudowa komputu, by dostosować siły zbrojne do specyfiki kampanii prowadzonych po 1691 r., bez aprobaty sejmu była jednak niemożliwa. Zgodnie z wykazem przygotowanym na potrzeby dystrybucji hibernowej w 1694 r. armia koronna liczyła na papierze 30 020 koni i porcji<sup>27</sup>:

- 25 chorągwi husarskich, 2760 koni
- 82 chorągwie pancerne, 8240 koni
- 34 chorągwi lekkiej jazdy wołoskiej i tatarskiej, 2580 koni
- 1180 koni arkabuzerii, w tym regiment królewski
- 31 regimentów pieszych z frejkompaniami, 11 560 porcji
- 9 regimentów i skwadronów dragonii, 3100 koni
- 4 chorągwie piechoty węgierskiej, 600 porcji.

Jazda zaciągu narodowego (husaria, pancerni oraz roty wołoskie i tatarskie) dodatkowo zgrupowana była w siedemnaście pułków. Tradycyjnie największe były pułki królewskie (Jana III i królewicza Jakuba) oraz hetmańskie, składając się z kilku rot husarskich i od kilku do kilkunastu rot pancernych. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, do pułków kawalerii koronnej przydzielono wszystkie roty lekkiej jazdy wołoskiej i tatarskiej. Zresztą, z racji specyfiki prowadzonych działań wojennych w latach dziewięćdziesiątych, znaczenie tej kawalerii zdecydowanie wzrosło, pośrednio kosztem husarii, która nadal jednak stanowiła istotny procent składowy jazdy koronnej<sup>28</sup>. Wykaz pułków podaje w tabeli 1.

<sup>25</sup> Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie [dalej: B. Czart.], rkps 2562, s. 1–8, Komput wojska JKM i Rzeczypospolitej koronnej na sejmie *anni* 1690 *ad numerum* 30 000 redukowany i spisany; AGAD, Archiwum Branickich z Sucheja, sygn. 41/55, k. 84v–85, Informacja jako *sustineri* może wojsko W. Ks. Lit. 8560 na zaszczyt Rzeczypospolitej i do trzymywania *sacri foederis* z monarchami chrześcijańskimi *in actu* wojny tureckiej *sine gravamine* przechodów żołnierskich i *sine metu* kozackiej w dobrach dziedzicznych, tudzież w starostwach, według komputu podanego do skarbu roku 1690.

<sup>26</sup> Przede wszystkim nastąpiła reorganizacja składu pułków w zaciągu narodowym.

<sup>27</sup> B. Czart., rkps 2699, k. 252–255v, Komput wojska JKM i Rzpłej na kampania *in anno* 1694.

<sup>28</sup> Zob. M. Wagner, *Kawaleria koronna w dobie panowania Jana III Sobieskiego. Lata 1683–1696*, w: *Do szarży marsz, marsz...* *Studia z dziejów kawalerii*, t. 3, red. A. Smoliński, Toruń 2013, s. 67–112.

Tabela 1. Wykaz pułków jazdy zaciągu polskiego z podziałem na formacje w 1694 r.

Lp.	Pułk	Husaria		Pancerni		Jazda lekka	
		Chorągwie	konie	Chorągwie	konie	Chorągwie	konie
1.	królewski	8	950	10	1070	-	-
2.	królewicza Jakuba	3	330	9	820	-	-
3.	Stanisława J. Jabłonowskiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego	8	850	19	2110	-	-
4.	Szczęsnego K. Potockiego, wojewody krakowskiego, hetmana polnego koronnego	5	530	13	1270	-	-
5.	Rafała Leszczyńskiego, wojewody łęczyckiego	1	100	3	240	-	-
6.	Stefana Bidzińskiego, kasztelana sandomierskiego	-	-	5	480	1	60
7.	Stanisława Zygmunta Druszkiewicza, kasztelana chełmskiego	-	-	2	180	3	190
8.	Hieronima Augustyna Lubomirskiego, podskarbiego wielkiego koronnego	-	-	6	630	-	-
9.	Atanazego Miączyńskiego, podskarbiego nadwornego koronnego	-	-	4	380	3	210
10.	Stefana Potockiego, łowczego koronnego	-	-	3	300	2	160
11.	Jana Sobieskiego, strażnika wojskowego	-	-	2	160	3	200
12.	Rafała Janickiego, oboźnego wojskowego	-	-	1	100	1	80
13.	Wojciecha Cięńskiego	-	-	1	100	4	330
14.	Demiana Ruszczyca	-	-	1	100	5	370
15.	Baltazara Wilgi	-	-	1	100	4	330
16.	Jakuba Kalinowskiego	-	-	1	100	4	330
17.	Konstantego Zahorowskiego	-	-	1	100	4	320
Razem:		25	2760	82	8240	34	2580

Źródło: B. Czart, rkps 2699, k. 252–254v.

Etatowa wielkość sił zbrojnych Korony nie odpowiadała niestety wielkości faktycznej. Wymowna jest tu uwaga szlachty ziemi różańskiej z 1694 r., że „Komput wojska ponieważ jest na papierze niemały, a *in opere belli* szczupły, bo go ledwo na wojnę wychodzi 5000”<sup>29</sup>. Na początku 1693 r., debiutujący na stanowisku hetmana polnego Szczęsny K. Potocki miał do dyspozycji przeciw Tatarom 11 rot husarskich i 16 pancernych, ale łącznie liczyły one jedynie 719 koni! Dla przykładu, chorągwie husarskie Jana III oraz królewiczów Jakuba, Aleksandra i Konstantego, które miały ustalony etat na 150 stawek żołądu, liczyły wtedy odpowiednio 24, 18, 23 i 31 koni – i co gorsza, nie stanowiły wyjątku<sup>30</sup>. Z niepełnymi stanami w jednostkach wojska koronnego w latach dziewięćdziesiątych borykano się znacznie częściej, czego dowody znajdziemy w listach hetmana Jabłonowskiego<sup>31</sup>. Problemy z liczebnością miały także chorągwie wojska litewskiego<sup>32</sup>. Regimentarz Stanisław Popławski, gdy w sierpniu 1692 r. ruszał spod Kozłowa w stronę Kamieńca wziął, za rozkazem hetmana wielkiego Sapiehy, 18 chorągwi pancernych, 8 tatarskich, dwie rajtarskie i 300 dragonów. Jak sam zaznaczył, „skomputowszy ludzi, nie wiem czy będzie dwa tysiące”<sup>33</sup>. Oprócz borykających się z problemem faktycznej liczebności wojsk obu komputów, w działaniach wojennych przeciw Porcie i jej wasalom brały też udział pułki kozackie na służbie Rzeczypospolitej pod hetmanem nakaźnym Samuelem Samusiem. Ich wielkość również nie była imponująca. W 1694 r. wojska JKM zaporoskie składały się z czterech pułków konnych (1100) i pięciu pieszych (900) – razem jedynie 2000 lu-

<sup>29</sup> Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, rkps 8337, k. 325–325v, Instrukcja ziemi różańskiej, Różan, 1 XII 1694.

<sup>30</sup> НГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 55, k. 111–111v, Komput wojska JKM i Rzptej w Brzeżanach spisany *die 20 february* 1693 chorągwi tych, które były z jmp. wojewodą krakowskim, hetmanem polnym koronnym. Ten wykaz powstał jako załącznik do listu: НГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 100, k. 143, S. K. Potocki do Jana III, Brzeżany, 27 II 1693.

<sup>31</sup> Zob. np. AGAD, Archiwum Publiczne Potockich [dalej: APP], sygn. 47, t. 2, s. 550–553, S.J. Jabłonowski do Jana III, Lwów, 15 IV 1693; НГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 99, k. 46–46v, ten do tegoż, Lwów, 13 V 1693.

<sup>32</sup> Tu trzeba odnotować, że do niedawna w ogóle nie znaliśmy składu jednostkowego wojsk litewskich z przekroju niemal całego konfliktu tureckiego (po 1683 r.). Dzięki ostatnim badaniom znamy przynajmniej ten z lat 1683–1686. Zob. K. Bobiatyński, *Skład i liczebność armii litewskiej podczas wojny z Turcją w latach 1683–1686*, „Zapiski Historyczne” 2021, 86, 1, s. 29–55. Brak analogicznych badań dla lat dziewięćdziesiątych jest znaczącą niedogodnością, zwłaszcza że siły Wielkiego Księstwa co rok wspomagały armię koronną w walce z Portą. Syntetycznie na ten temat: M. Wagner, *Udział wojska litewskiego w wojnie polsko-tureckiej 1684–1699*, „Historia i Świat” 2014, 3, s. 113–136.

<sup>33</sup> НГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 100, k. 105–106, S. Popławski do kasztelana wileńskiego i hetmana polnego litewskiego Józefa Bogusława Słuszki, w obozie pod Kozłowem, 15 VIII 1692.

dzi<sup>34</sup>. Przyczyny kłopotów z utrzymaniem wysokich stanów jednostek były wielorakie, jak trudne warunki służby ze względu na brak regulacji zobowiązań finansowych, problemy z rekrutacją i dezercje – trapiące zwłaszcza piechotę zaciągu niemieckiego<sup>35</sup> – czy ogólne rozprężenie dyscypliny i opuszczanie jednostek pod nieobecność przy nich oficerów, często wykorzystywanych do posług publicznych lub prywatnych na rzecz swych protektorów. Pamiętajmy jednak, że mnogie problemy organizacyjne z tego okresu nie są wystarczająco wyjaśnione – i wymagają kolejnych badań. Te już rozpoznane wskazują jednak na nie najlepszą kondycję sił zbrojnych Rzeczypospolitej w latach dziewięćdziesiątych XVII w.

Mimo licznych kłopotów i ograniczeń, staraniem decydentów, w tym hetmanów koronnych – Jabłonowskiego i Potockiego<sup>36</sup>, udało się stworzyć dość sprawną formację, realizującą strategię przyjętą po 1691 r. – a była nią załoga Okopów św. Trójcy. W 1692 r., w przewężeniu pomiędzy Dniestrem a Zbruczem (ok. 23 km od samego Kamieńca), założono fort, który miał odgrywać kluczową rolę w blokadzie kamienieckiej. W październiku 1692 r. w skład Okopów skierowano 11 kompanii arkabuzerii, 1500 żołnierzy pieszych i 100 dragonów. Komendantem tych sił został oberszter regimentu gwardii arkabuzerskiej Jana III – Michał Brandt, od 1693 r. generał major JKM. Osobną grupę w forcie stanowiła jazda cześnika halickiego i regimentarza Jakuba Kalinowskiego, która miała operować wokół Kamieńca i dawać się jego załodze we znaki w każdy możliwy sposób. Tworzyło ją 18 rot pancernych i 5 wołoskich, etatowo 1490 koni. Część z tych jednostek (trzy pancerne i jedna wołoska) odeszła w sierpniu 1693 r. pod komendą porucznika jazdy pancernej Mikołaja Tyszkowskiego obsadzić nowy fort na linii Dniestru – Szaniec Panny Marii. Wkrótce potem zmieniono zasady służby jazdy zaciągu polskiego w Okopach<sup>37</sup>. Zdecydowano się nie kierować już całych jednostek komputowych, tylko delegować

<sup>34</sup> B. Czart., rkps 2699, k. 202v, Komput wojska JKM i Rzptej zaporoskiego postanowiony in anno 1694; Т. Чухліб, *Документи про фінансування козацьких полків Ватиканом та Польщею у 80–90-х роках XVII ст.*, „Український археографічний збірник” 2002, 10, s. 355.

<sup>35</sup> Zob. J.J. Sowa, *Najtrudniejsze*, s. 499.

<sup>36</sup> Warto tu zwrócić uwagę na S.K. Potockiego, który w przeciwieństwie do Jabłonowskiego jest często niedoceniany przez historyków. Wiemy jednak, że odgrywał sporą rolę w utrzymaniu wojska koronnego w jako takiej dyspozycji, a także był szczerze zaangażowany w życie publiczne Rzeczypospolitej, odpowiadając choćby za przebieg sejmików bełskich. Zob. R. Kołodziej, *Udział Potockich w obradach sejmowych w czasach Jana III Sobieskiego*, „Wieki Stare i Nowe” 2019, 14, 19, s. 105–106.

<sup>37</sup> Problemem była tu absencja. Wymowne są słowa komendanta Brandta z początku 1693 r.: „polskiego zaciągu ludzi nad koni sześćdziesiąt nie mam. Gdyby więcej było, starałbym się częściej o przysługę WKM”. Zob. НГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 100, k. 140–141, M. Brandt do Jana III, z Okopów Św. Trójcy, 23 I 1693.

z nich żołnierzy i tworzyć na tej bazie osobne jednostki. Na okres jednego roku, począwszy od października 1693, z chorągwi jazdy komputowej skierowano do służby w Okopach po dwóch towarzyszy z pocztami. Utworzono z nich dwie „okopowe” chorągwie husarskie (98 koni), cztery pancerne (312 koni) i dwie wołoskie (216 koni) – razem 626 koni. Ich komendę powierzono stolnikowi nowogrodzkiemu Konstantemu Zahorowskiemu<sup>38</sup>. Skład jednostek „okopowych”, które służbę w tym kształcie miały pełnić do października 1694 r., prezentował się następująco:

Tabela 2. Wykaz chorągwi jazdy zaciągu polskiego Okopów św. Trójcy w 1694 r.

Lp.	Rotmistrz	Formacja	Liczebność	Uwagi
1.	Mikołaj Gutteter Dobrodziejski	Husaria	48 koni	Rotmistrz był towarzyszem rotty husarskiej Jana III
2.	Jarosz Żuliński	Husaria	50 koni	Rotmistrz był towarzyszem rotty husarskiej S. J. Jabłonowskiego
3.	Mikołaj Kruszyński	Pancerni	80 koni	Rotmistrz był towarzyszem rotty pancerniej S. J. Jabłonowskiego
4.	Tomasz Majkowski	Pancerni	80 koni	Rotmistrz był towarzyszem rotty pancerniej Aleksandra Jana Jabłonowskiego, starosty buskiego
5.	Marcin Gostwicki	Pancerni	72 konie	Rotmistrz był towarzyszem rotty pancerniej S. K. Potockiego
6.	Nie wyznaczony	Pancerni	80 koni	Chorągiew utworzona z ludzi, którzy służyli w Okopach od 1692 r. Rotmistrza i chorążego miał wyznaczyć K. Zahorowski
7.	Wojciech Łasko	Jazda wołoska	108 koni	Bez uwag
8.	Jan Dymidecki	Jazda wołoska	108 koni	

Źródło: J.J. Sowa, „Ludzie niezwalczeni”, s. 265, 270–282.

Niewątpliwie służba w chorągwiach jazdy Okopów św. Trójcy wymaga kolejnych badań, począwszy od problemu doświadczenia wojskowego żołnierzy nabytego w macierzystych jednostkach. Nie mniej istotne jest znaleźć odpowiedź na pytanie, czy posługa w Okopach stała się przepustką do dalszej kariery, czy też może ją pogrzebała? Wiemy na pewno, że z racji trudnych warunków służby – bo w końcu Okopy znajdowały się na

<sup>38</sup> J.J. Sowa, „Ludzie niezwalczeni”. *Rejestry chorągwi jazdy autoramentu narodowego w Okopach św. Trójcy, 1693–1695*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 2, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013, s. 259–299. Podstawa wydania rejestrów jazdy z Okopów z lat 1693–1694: B. Czart., rkps 2699, k. 148v–159.

obszarze działań (i na terytorium nieprzyjaciela), z dala od własnego zaplecza, musiano potencjalnych kandydatów zachęcić – a zrobiono to poprzez obietnicę wydania podwójnej hiberny<sup>39</sup>. Oczywiście stawiano przed nimi też wymagania. Hetman wielki szczególną wagę przykładał do tego, by każdy towarzysz i jego pacholek mieli długą strzelbę i parę pistoletów, ponadto wyposażenie typowe dla formacji komputowych, z których byli oddelegowani<sup>40</sup>. Jabłonowski zabraniał też odjeżdżania spod jednostek „okopowych” pod jakimkolwiek pretekstem<sup>41</sup>. Wysokie wymagania, ale i nagroda w postaci „sowitej hiberny” czyniły służbę w Okopach elitarną. Prestiżu jeździe „okopowej” dodawało też to, że w jej szeregach znajdowała się husaria, nieliczna – ale dowodzona przez towarzyszy spod chorągwi zajmujących najwyższe miejsca w wojskowej hierarchii – królewskiej i hetmana wielkiego. Intensywność działań wojennych i sprawność „okopowych eliarów” – jak nazywano jazdę zaciągu polskiego z Okopów – spowodowały, że jesienią 1694 r. spróbowano zwiększyć tę służbę, poprzez delegowanie do niej po cztery poczty spod chorągwi komputowych (w „kadencji” do października 1695 r.) – a nie jak wcześniej po dwa. Zabieg okazał się jednak tylko jednorazowy. Niemniej, jazda Okopów w formie powołanej w 1693 r. okazała się dość efektywna – i to jej przyszło wziąć na swe barki ciężar wielu walk z Tatarami, w tym pod Hodowem. Szybko zyskała też popularność.

#### WIOSENNY NAJAZD Tatarski na Ruś Czerwoną w 1694 r. w świetle bieżących relacji

Rok 1694 zaczął się drobnym sukcesem jazdy „okopowej”. 3 stycznia, rezydent przy dworze królewskim podkanclerzego litewskiego Karola Stanisława Radziwiłła – Kazimierz Sarnecki donosił, że towarzystwo jazdy z Okopów przyprowadziło królowi dziesięciu pojmanych w Kamieńcu

<sup>39</sup> Stawki hiberny dla husarii w latach 1693 i 1694 miały się odpowiednio – 174 zł i 170 zł, dla pancernych 130 zł i 125 zł, dla jazdy lekkiej 90 zł i 81 zł. Dla towarzystwa oddelegowanego do służby w Okopach stawki hiberny od konia w tych samych latach miały się tak: husaria 344 zł i 346 zł, pancerni 256 zł i 246 zł, dla jazdy lekkiej 176 zł i 162 zł. W 1693 r. nieco wyższą stawkę hiberny przeznaczono także dla jazdy z Szańca Panny Marii. Zob. J.J. Sowa, *Nervus*, s. 150.

<sup>40</sup> „Usarz w lamparcie, w zbrojei, z karwaszami, z strzelbą długą, munsztukiem i ostrogami, na koniach dobrych, po parze pistoletów, tak towarzysz, jako i pacholek mając. Pancerni zaś z poczem także w pancerzu, z tąż długą strzelbą, z pistoletami tak towarzysz, jako i poczet”, B. Czart., rkps 2699, k. 146v, Ordynans S. J. Jabłonowskiego, 18 IX 1693; J.J. Sowa, *Ludzie*, s. 265.

<sup>41</sup> B. Czart., rkps 2699, k. 158v–159; J.J. Sowa, *Ludzie*, s. 281–282.

janczarów. W geście uznania Jan III obdarował „elearów”, za tę „heroiczną fatygę”, gotówką w sumie 1300 zł<sup>42</sup>. Od jesieni 1693 r. dwór rezydował na Rusi Czerwonej<sup>43</sup>, głównie w Żółkwi, i spędził na niej jeszcze wiele miesięcy, doświadczając bliskości wiosennego najazdu tatarskiego. Informatorzy, tacy jak Sarnecki, którzy znajdowali się w epicentrum wydarzeń, są zatem świetnym źródłem, przynajmniej do tego, aby ukazać sferę emocji, jaka towarzyszyła wiosennemu najazdowi ordy, i jakie o nim docierały informacje.

Wojsko koronne, nie licząc garnizonów miast i fortów, wiosną 1694 r. pozostawało na konsystencjach w pięciu partiach, na które zostało skierowane rozkazami hetmana Jabłonowskiego w listopadzie 1693 r. Z tzw. pasów ściągnięto je celem realizowania planów wojennych dopiero na przełomie czerwca i lipca<sup>44</sup>. Zresztą same plany wykryształizowały się dość późno, ponieważ do kwietnia czekano na efekt misji dyplomatycznej starosty chełmskiego Stanisława Mateusza Rzewuskiego, wysłanego do Adrianopola w celu wysondowania możliwości zawarcia z Portą osobnego pokoju, oraz starano się zdobyć informacje o transporcie zaopatrzenia do Kamieńca<sup>45</sup>. 3 kwietnia król wiedział z listów posła, że jego misja nie przyniosła większych rezultatów, zaś dwa tygodnie później usłyszał to w Żółkwi bezpośrednio z jego ust<sup>46</sup>. Z kolei 14 maja przyszła z Jass wiadomość, „że Tatarowie stoją na Cecorze i że konno z Jass do Kamieńca zaharę prowadzić mają, który w tak ciężkim głodzie”. Równocześnie spodziewano się rozpuszczenia czambułów, dlatego król odbył 15 maja z hetmanami radę wojenną, by uzgodnić, „gdzie wojsko nasze dla zastony ściągać z konsystencyi”<sup>47</sup>.

W tym czasie do działań wojennych przygotowywali się również sojusznicy z Ligi Świętej. W maju polski rezydent przy dworze wiedeńskim, Samuel Proski, donosił Janowi III, że wojskami cesarskimi na Węgrzech ma dowodzić ściągnięty z frontu włoskiego generał Eneas Caprara. Rezydent nie spodziewał się jednak większych działań zbrojnych na froncie węgierskim, na skutek niestabilnej sytuacji wewnętrznej w Imperium

<sup>42</sup> K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusz i relacje z lat 1691–1696*, oprac. J. Woliński, Wrocław 1958, s. 83.

<sup>43</sup> Ten pobyt wiąże się ściśle z problemem nie dojścia do skutku sejmu 1693 r. Zob. R. Kołodziej, *Sejm*, s. 65–73.

<sup>44</sup> Zob. B. Czart., rkps 2699, k. 176–179, 207–209v, Rozkazy S. J. Jabłonowskiego dla partii wojska, Lwów, 5 XI 1693, 26 i 29 VI 1694.

<sup>45</sup> M. Wagner, *Stanisław*, s. 92–94; idem, *Udział*, s. 129. Przebieg poselstwa Rzewuskiego relacjonowano nawet w prasie angielskiej „The London Gazette” z 24–28 V 1694. Zob. *News in England on the Great Turkish War (1683–1699)*, oprac. V. Panaite, Braïla 2018, s. 127–128.

<sup>46</sup> K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 108, 111–112.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 126; AGAD, APP, sygn. 48, s. 32–33, Rejestr rad senatu odbytych za Jana III.



Osmańskim: „Nowiny o Turkach przeszłą pocztą pisane weryfikują się *interea*, ani spodziewają się tam wielkiej na ten rok od niej potęgi za domowym między nimi zamieszanem, bo o tym nowym wezyrze Chalij paszy [tj. Sürmeli Ali paszy] piszą, że z niego ani lud, ani cesarz [sultán Ahmed II] nie kontent”<sup>48</sup>. Leopold I od czasów zwycięskiej bitwy pod Slankamenem dążył na węgierskim teatrze działań do zachowania swojego stanu posiadania, nie prowadząc większych akcji zaczepnych, aby móc bardziej zaangażować się w wojnę z Ludwikiem XIV<sup>49</sup>. Francja po sukcesach 1693 r. zdobyła pewną przewagę nad wrogim sobie aliansem (Ligą Augsburską), choć klęska nieurodzaju i postępujące problemy finansowe zmusiły ją w 1694 r. do przyjęcia wariantu defensywnego (za wyjątkiem katalońskiego teatru działań), a to zachęcało Dom Austriacki do większej aktywności na zachodzie<sup>50</sup>. Wskutek tego Turcy zyskali dogodne warunki, aby spróbować odmienić losy wojny na teatrze węgierskim – i jak wynika ze słów Proskiego napisanych w lipcu 1694 r., rzeczywiście się zaangażowali, czego nie można powiedzieć o stronie cesarskiej:

Z Węgier piszą, iż pomieniona przeszłą pocztą inundacja Dunaju, tak Niemcom jako i Turkom jest na przeszkodzie progresów wojennych, ale przecie mniej tym ostatnim, bo ich armata wodna już wszystka pod Belgradem stanęła, a o niemieckiej jeszcze nic nie słycać nawet. Wiceadmirała jej, co po marynarów do Hamburgu jechał, dopiero się *in septembre* w Wiedniu spodziewają, aleć nie tylko wodą ale i lądem nie sporo się Niemcy zbierają. O Turkach słycać, iż już wszyscy w kupie stanęli na wczoraj, tylko oczekiwają. Na Sawce most zbudowali, z obu stron rzeki obozy założyli, partie wielkie tam i sami rozsyłać poczęli, a Wiedeń jeszcze oficerów pełen, ni generał Caprara, ni komisarz [gen. Donat] Heisler, ni [Charles Eugène] Duc de Croÿ jeszcze nie ruszają wcale; colonelów, majorów, kapitanów więcej na Dworze niż w obozie, zgoła jakby nigdy wojny nie było, tak się tam wybierają<sup>51</sup>.

Na węgierski obszar działań miały udać się również siły Chanatu krymskiego razem z chanem Selimem I Girejem. Ich udział w kampanii 1694 r. poprzedził dywersyjny najazd tatarski na Siedmiogród, o którym

<sup>48</sup> НГАБ, ф. 695, воп. 1, spr. 195, к. 26–31v, S. Proski do Jana III, Wiedeń, 10 V 1694.

<sup>49</sup> L. Höbelt, *From Slankamen to Zenta: The Austrian War Effort in the East during the 1690s*, w: *The Treaties*, s. 153–175; Ł. Pabich, *Zenta 11 IX 1697, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012*, s. 17–18.

<sup>50</sup> Zob. J. Lynn, *Wojny Ludwika XIV 1667–1714*, tłum. W. Brillowski, Oświęcim 2015, s. 222–234.

<sup>51</sup> НГАБ, ф. 695, воп. 1, spr. 195, к. 32–34v, S. Proski do Jana III, Wiedeń, 11 VII 1694. W Wenecji już 5 II 1694 r. dysponowano informacją, że Turcja przyjmie wobec Rzeczypospolitej i Wenecji postawę defensywną, a skupi się na ataku na odcinku węgierskim przeciw wojskom cesarskim. Zob. *News*, s. 126. Do większych starć między Portą a Wenecją doszło dopiero w 1695 r. Zob. НГАБ, ф. 695, воп. 1, spr. 195, к. 75–78, S. Proski do Jana III, Wiedeń, 10 IV 1695.

we Lwowie wiadano już 9 marca – i o którym donosiła też prasa angielska kilka dni później<sup>52</sup>. Chan z Tatarami z Krymu, ale też z Budziaku, ruszył pod Belgrad dopiero latem, a więc już po najeździe wiosennym na Ruś Czerwoną. Proski zwracał się do króla w sierpniu, „że chan tatarski już wyjechał z Krymu i idzie na wojnę, o czym ja cesarza jmsć [Leopolda I] z ministrami upewniłem”<sup>53</sup>. Mimo że główne siły ordy ruszyły przeciw wojskom cesarskim na przełomie lipca i sierpnia, to konieczność przygotowania się do tej kampanii wykluczała możliwość zaangażowania wiosną większych środków przeciw Rzeczypospolitej, zwłaszcza że chan musiał liczyć się z ewentualnością najazdu moskiewskiego lub kozackiego na ziemie Chanatu – a takowe w 1694 r. nastąpiły.

Na tym etapie wojny z Turcją car Piotr I, porzuciwszy dawną koncepcję regentki Zofii i jej faworyta Wasyla Golicyna z lat osiemdziesiątych XVII w., czyli bezpośredniego ataku na Półwysep Krymski, za swój cel obrał Azow i tureckie twierdze nad dolnym Dnieprem, co zagrażało północnym i wschodnim granicom Chanatu. Większą wyprawę na kierunku azowskim car przedsięwziął co prawda dopiero w 1695 r., ale w ramach przygotowań do niej, Kozacy dońscy zdewastowali w 1694 r. okolice miejscowości Tiemriuk nad Morzem Azowskim, a potem, razem z Kozakami zaporoskimi, zaatakowali miasto Czohar na południowy-wschód od Chersonia. Kozacy z Hetmanatu lewobrzeżnego, wsparci też innymi Kozakami (np. z Prawobrzeża), latem 1694 r. podjęli z kolei próbę opanowania Oczakowa, zaś w następnych miesiącach, w sile ponoć 20 tys. mołojców, uderzyli na posiadłości tureckie na Budziaku<sup>54</sup>. Jak widać, aktywność Kozaków (w części inspirowanych przez Moskwę) ograniczała w 1694 r. możliwości działań na odcinku podolskim przez różne ordy tatarskie.

W czasie, gdy trwały ogólnoeuropejskie przygotowania do kampanii wojennych 1694 r., do dworu polskiego docierały kolejne informacje o transporcie kamienieckim, ale jeszcze 31 maja pokładano nadzieję w dobrym rozmieszczeniu armii koronnej: „muszą się obawiać skupienia wojska naszego, że podobno teraz zaharę wprowadzić nie będą mogli, i tak *periclitabitur* Kamieniec, bo tam głód wielki”<sup>55</sup>. Tego typu informacje nieco uspokajały, ale 3 czerwca, gdy król stanął w Kukizowie, przyszła wiadomość, iż Czeremisi zabrali stado pod Tarnopolem i „że zapewne zaharę

<sup>52</sup> AGAD, AZ, sygn. 1380, s. 18–19, T. Perkowicz do A. Zamoyskiej, Lwów, 9 III 1694; *News*, s. 125.

<sup>53</sup> НГАБ, ф. 695, воп. 1, spr. 195, к. 46–50, S. Proski do Jana III, Wiedeń, 8 VIII 1694.

<sup>54</sup> K. Koczegarow, *From*, s. 193–195; Т. Чухліб, *Козаки та янчари. Україна у християнсько-мусульманських війнах 1500–1700 рр.*, Київ 2010, s. 365–366, 404–405; P. Kroll, *op. cit.*, s. 132.

<sup>55</sup> K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 134.

proceedzi orda, której rachują na 30 000<sup>56</sup>. Była to zaś pierwsza wzmianka na temat wysokiej liczby Tatarów, którzy mieli ruszyć z wiosennym najazdem. W niedzielę 6 czerwca król ze świtą dotarł do Lwowa, by dwa dni później móc wziąć udział w chrzcinach syna wojewody wołyńskiego Jana Stanisława Jabłonowskiego i zarazem wnuka hetmana wielkiego (para królewska była rodzicami chrzestnymi). We Lwowie przyszło też dworowi spędzić czas najazdu wiosennego i starcia pod Hodowem. Oprócz Sarneckiego, świetnych informacji, sporządzanych na bieżąco w tym okresie, dostarczyć nam mogą jeszcze znakomicie poinformowany (bo związany blisko z kasztelanem krakowskim) jezuita ks. T. Perkowicz oraz prowadzący swój dziennik wojewoda wołyński Jabłonowski, którego syn Stanisław Jan Wincenty Kazimierz dopiero co został ochrzczony<sup>57</sup>.

Sytuacja od 7 czerwca była coraz bardziej dynamiczna. Sarnecki notował, „że Wołochowie do Kamieńca wprowadzili ukradkiem dwieście kilkadziesiąt kilij zboża konno” – co skomentował, iż – „mała to jedna porcja na tak wielki tameczny głód”. Pisał ponadto, że M. Brandt wziął na podjeździe Józefowicza Lipkę i „sprawiwszy się z niego, że jeszcze o zaharze ani o Tatarach nic nie słyhać”<sup>58</sup>. Komendant Okopów nie potwierdził zatem przekazanej wcześniej informacji o 30 tys. w konwoju zahary. O działaniach Brandta pisał w obszernym liście z 9 czerwca ks. Perkowicz, przekazując ponadto szereg innych, ważnych informacji o najeździe oraz jak na ten fakt zareagowali decydenci: „Jeszcześmy się nie dobrze tymi wieściami ucieszyli, aż przychodzi nowa z Wołoch wiadomość, iż blisko 30 m. Tatarów pod Jassami stanęło, którzy zaharą 7 praesentis do Kamieńca poprowadzić a potem w czambuł pójść mają. Imp. krakowski zaraz przez umyślnego do króla dał o tym znać i w rynku lwowskim trwożę obwoływać kazał oraz do Kozaków przydając ordynanse, osobliwie do Palija, aby teraz wierności swojej poparł, a co prędzej w Budziaki dla dywersyjej popadł. Chorągwiom też bliskim ściągac się kazał, aby przynajmniej daleko zachodzić pogaństwu nie dopuścił, nie mając po temu potency, aby ich pogromił”<sup>59</sup>. Zdaniem księdza, po 7 czerwca dysponowano już wiedzą, że pod Jassami stało zgrupowanie 30 tys. Tatarów, które miało ruszyć z transportem, a potem dokonać najazdu dywersyjnego. Wskutek tego hetman wielki miał kazać Kozakom pułkownika Semena Palija najechać Budziak

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 135.

<sup>57</sup> *Dziennik Jana Stanisława Jabłonowskiego*, cz. 1, 1694–1695, oprac. W. Chomętowski, Warszawa 1865. O Perkowiczu i wartości jego relacji zob. M. Wagner, *Doniesienia wojenne księdza Tomasza Perkowicza z lat 1694–1696*, w: idem, *„W cieniu*, s. 163–168.

<sup>58</sup> K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 136–137.

<sup>59</sup> AGAD, AZ, sygn. 1380, s. 26–27, T. Perkowicz do A. Zamoyskiej, Lwów, 9 VI 1694.

oraz rozkazał ściągnąć rozmieszczone w pobliżu Lwowa jednostki koronne. Dwór i mieszkańcy miasta byli coraz bardziej podenerwowani.

Po chrzcinach wojewodzica wołyńskiego z 8 czerwca atmosfera we Lwowie była niewątpliwie dość napięta. Sarnecki donosił:

Przyszła wiadomość z Szańca, że się Tatarowie przeprawili przez Dniestr i stanęli między Paniowcami a Uścieszkiem w niemalej potędze. Wszystek zatem ten kraj *formidat hoc malum*. Zaraz król jmsć kazał na Wysoki Zamek z cekhauzu działa wytoczyć, drugie na wały, aby były gotowe do ogłosu wszelkiej ostrożności ludzi. Bydła, koni nie widać w polu, pozamykali się w fortteczkach swoich, trwożąc bardzo sobą, ile kiedy wojska całe w polu nie masz, tylko same chorągwie i namiestnicy. I dlatego tu zbliżył król jmsć, aby się z jmp. krakowskim namówił do *securitate* tych krajów i znalazł jaki sposób zastłony. Tatarów zaś licznych obiecują i wielkimi czambułami i niepodobna, żeby się już jaka *securitas* obmyślić mogła, chyba *ex fama et nomine* prezencyjey pańskiej<sup>60</sup>.

Działa z cekhauzu lwowskiego uszykowano do „obwieszczenia trwo-gi” – o czym wspominał Perkowicz. Ludność miejscowa przygotowała się na atak, czego nie można powiedzieć o chorągwiach wojska, pod którymi, oprócz namiestników i obstawy sztandaru, miało w ogóle nie być żołnierzy. Rezydent radziwiłłowski nie wierzył zatem w możliwość skutecznej obrony przed tak dużą liczbą ordy. Perkowicz, opisujący sytuację we Lwowie po chrzcinach, twierdził z kolei, że o Tatarach tak naprawdę wiadano niewiele: „Po trwogach tatarskich już to kilka dni głoszonych nie masz żadnych nowych o ordzie wieści, jednak nie ufając temu zmilczeniu, prawie co godzina ich się obawialiśmy, a jeżeli Królestwo ichmoście z przedmieścia do miasta się przeniesie, tym większa bojaźń na ludzi padnie”<sup>61</sup>. Tu informator podskarbinsy Zamoyskiej zwrócił jeszcze uwagę, że atmosferę strachu może spotęgować przeprowadzka pary królewskiej z przedmieścia do miasta. Pisał też, że niektórzy twierdzą, że do najazdu nie dojdzie, bo przecież mają być kontynuowane negocjacje pokojowe, zapoczątkowane przez Rzewuskiego, a Tatarzy „nie będą chcieli tej akcji sobie pożądaney inkursjami swemi przeszkadzać”<sup>62</sup>. Były to jednak nadzieje złudne.

W czwartek 10 czerwca miały miejsce uroczystości Bożego Ciała. W obliczu najazdu tatarskiego na Ruś, udział w nich pary królewskiej nie był bez znaczenia dla podniesienia ducha wśród miejscowej ludności. Tego dnia nie było zresztą nowin o postępach najazdu. Takowe przyszły dopiero w piątek 11 czerwca, czyli w dzień, w którym miało miejsce starcie pod Hodowem. Lakonicznie o zagrożeniu wspominał pod tą datą wojewoda

<sup>60</sup> K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 137–138.

<sup>61</sup> AGAD, AZ, sygn. 1380, s. 27–28, T. Perkowicz do A. Zamoyskiej, Lwów, 9 VI 1694.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

wołyński Jabłonowski: „przyszła wiadomość, że sołtan w trzydzieści tysięcy idzie w Pomorzańszczyznę”<sup>63</sup>. Tradycyjnie w obszerny sposób swoją wersję wydarzeń przedstawił Sarnecki:

Przyszła wiadomość od Olejowa, dóbr JKM, że się tam z orzą powracającą z Kamieńca jmp. [Stefan] Górski rotmistrz JKM z towarzystwem swoim ucierał, która w wielkiej potędze we włościach pańskich kosztami rozgaszczając się poczęła. Ta chorągiew ledwo nie *funditus* zniesiona, pięciu towarzystwa wzięli, kilku zabito, innych strzałami poraniono, i że pod Złoczów idą, obiecując się pode Lwów wraz dotrzeć. Na który odgłos kazał król jmsć zaraz z armat uderzyć na Zamku Wysokim i po wałach rajtaryją swoją i królowej jmsć o pół mile frontem ku nieprzyjacielowi ordynować, w bramach, fortach i po przedmieściach wartę miejską rozstawić, a piechoty jmp. krakowskiego węgierskiej część na końcu przedmieścia od Halcza lokować, część na warcie zostawić, ponieważ gwardyje swoje nadworne wszystkie wcześniej do forteczek pogranicznych rozesał, *inito consilio* z jmp. krakowskim *eo fere momento* wszystkich znajdujących się we Lwowie żołnierzy dworskich i ochoczych ludzi wyprawił w tamtą stronę ku nieprzyjacielowi, za którymi poszli jmp. wojewoda bełski [Adam Mikołaj Sieniawski], jmp. łowczy koronny [Stefan Potocki], jmp. starosta kazimierski [Jerzy Dominik Lubomirski] i p. [Baltazar] Wilga<sup>64</sup>.

Wiedząc, że orda operuje już w majątkach królewskich na Rusi, relatywnie niedaleko Lwowa (Złoczów oddalony jest o ok. 65 km na wschód), podjęto konkretne działania obronne, mobilizując wszystkie możliwe siły. Znaleźli się nawet ochotnicy, którzy pod komendą ludzi z elity władzy albo uznanych oficerów (S. Potocki, Wilga czy J.D. Lubomirski) ruszyli ze Lwowa powstrzymać pochód ordy. Dzień później młody Jabłonowski, zaznaczając, że dochodzą do niego „różne zewsząd wiadomości, jak to podczas trwóg bywa”, jako pierwszy poinformował o powodzeniu pod Hodowem: „wszystka potencja Zahorowskiego z okopowymi dobywała w Hodowie królewskim, nastrzelano, nazabijano, Tylkowskiego [Tyszkowskiego] wzięto, Guttetera zabito, potem już pójść mieli”<sup>65</sup>. Wojewoda wołyński posiadał zatem informacje, że cała orda użyta do najazdu zaatakowała „okopowych elearów” Zahorowskiego. Starcie miało miejsce we wsi z dóbr królewskich Hodów i było zacięte, okupione śmiercią rotmistrza „okopowego” Guttetera Dobrodziejskiego oraz niewolą regimentarza z Szańca Panny Marii – M. Tyszkowskiego. Potem orda miała się wycofać. Mniej szczegółowymi informacjami dysponował tego dnia Sarnecki, choć wiedział, że miała miejsce nieopodal Pomorzan jakaś zwycięska potyczka, która ucieszyła monarchę: „Przyszła wiadomość od Pomorzan, jako była utarczka z Tatarami naszymi, o czym *fusius in adiunctis*. Tą wiadomością

<sup>63</sup> *Dziennik*, s. 24.

<sup>64</sup> K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 139.

<sup>65</sup> *Dziennik*, s. 24.

był JKM bardzo ucieszony<sup>66</sup>. Jabłonowski, jako syn hetmański i senator blisko związany z dworem, posiadał niewątpliwie wiadomości z pierwszej ręki.

Dalsze bieżące informacje, które dotychczas znamy, pochodzą wyłącznie od Sarneckiego. Z okresu starcia pod Hodowem w ogóle nie dysponujemy korespondencją oficerów różnego szczebla<sup>67</sup> z relacjami dotyczącymi walk na podolsko-ruskim obszarze działań w czerwcu 1694 r. Wiązać to chyba należy z faktem, że naczelne dowództwo, a więc król i hetman wielki, przebywało na obszarach objętych najazdem, było więc informowane na bieżąco – i niekoniernie na piśmie. 15 czerwca do króla przybyło z jeńcami towarzystwo, zapewne „okopowe”, a władca obdarował ich kwotą 100 talarów, a rannym w ostatnim boju z Tatarami, którzy pozostawali w Pomorzanach, przekazał 1000 zł. Tydzień później na dworze wiadano, że orda wróciła na Budziak. Kolejne informacje o starciu pod Hodowem, odnotowywane przez Sarneckiego na bieżąco, pochodzą z 27 czerwca: „do króla przybyło pieszo kilka towarzystwa poranionego pod Hodowem, prosząc o wsparcie. Informowali, że ta orda co przyszła w 40 tys., powracała z jasyrem nie większym niż 30 ludzi<sup>68</sup>. Tu, jak widzimy, po raz pierwszy w analizowanych dotąd przekazach padła informacja o 40 tysiącach ordy – oraz o tym, że Tatarzy wrócili ze znikomym jasyrem, a więc ich wypad zakończył się całkowitym niepowodzeniem. Wiarygodność liczb, jak zawsze, jest trudna do oceny. W tym jednak przypadku trzeba mieć na uwadze, że towarzystwo, które liczyło od króla na zapomogę, mogło celowo potęgować swój sukces, aby uzyskać jak najwięcej korzyści. Król przyjął tę wersję wydarzeń zapewne tuż po bitwie, a 4 lipca, gdy udał się na obiad do Jaworowa i spotkał dowódcę swojej rotы husarskiej i swojego pułku jazdy, a więc cześnika koronnego Mikołaja Jana Złotnickiego, „sieść kazał [mu] do stołu. Cały tedy obiad czynił mu relacją JKM owej pod Hodowem wiktoryjej nad nieprzyjacielem naszych 400 ludzi,

<sup>66</sup> K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 140.

<sup>67</sup> M. Nagielski co prawda opublikował list M. Brandta do Jana III z 10 VI 1694 – ale źle odczytał datę roczną, chodziło bowiem o rok 1693. Zob. ИГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 200, k. 36–36v, M. Brandt do Jana III, z Okopów, 10 VI 1693, druk: *Listy z teatru działań przeciwko Turcji i Tatarom do Jana III Sobieskiego z Archiwum Historycznego Białorusi w Mińsku*, oprac. M. Nagielski, w: *Państwo – Demokracja – Chłopi. Studia z historii społeczno-politycznej Polski (XVII–XX w.)*, red. S. J. Pastuszka, J. Szejnbnis-Zdyb, Warszawa–Kielce–Pułtusk 2016, s. 515–516. Warto zauważyć, że żadnego komentarza nie pozostawił nam ks. Perkowicz, ponieważ kolejny jego list po 9 VI, który znamy, pochodzi z 15 VIII 1694; AGAD, AZ, sygn. 1380, s. 29–32.

<sup>68</sup> K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 141, 143, 146 (informacje z: 12, 15, 22, 27 VI 1694). Np. 27 VI 1694 wojewodę wołyńskiego J.S. Jabłonowskiego interesowały bardziej informacje z Katalonii, gdzie Francuzi mieli zadać Hiszpanom klęskę. Zob. *Dziennik*, s. 26.

którzy tak mężnie i walecznie 40 m. ordy obronili się"<sup>69</sup>. W relacji złożonej Złotnickiemu, który pod Hodowem stracił przecież swojego towarzysza spod chorągwi komputowej – Guttetera, po raz pierwszy znalazło się zestawienie 400 obrońców walczących z 40 tysiącami najeźdźców. Z analizy powyższych, powstałych na bieżąco przekazów wynika wyraźnie, że im dalej od starcia hodowskiego, tym liczba przeciwników się zwiększała, podobnie jak poziom królewskiej fascynacji wydarzeniami z 11 czerwca. Wskutek tego dość szybko uhonorowany został sam Zahorowski. Hetman wielki pisał do Jana III pod koniec lipca, że przyjechał do niego „dla uczynienia relacji pod Kamieńcem jmp. Zahorowski – po czym dodał – *Pretia laborum* wiem, że znajduje się w Pańskim WKM respekcie”. Miał wszak w nagrodę ostatnich zasług otrzymać od króla dobra hospodarskie Orszowce pod Czerniowcami (w Mołdawii)<sup>70</sup>.

#### O HODOWIE PO BITWIE W PISMACH I DOKUMENTACH

Głównym źródłem wiedzy o najeździe wiosennym 1694 r. i o przebiegu starcia pod Hodowem, na którym swój opis oparł R. Sikora, jest XIX-wieczna edycja źródłowa, wydana jako: *Ułamek diariusza pisanego w obozie królewskim na Podolu roku 1694*<sup>71</sup>. Podstawy wydania tej relacji nie znamy, aczkolwiek widać, że jest ona zbitką dwóch różnych tekstów – pierwszy o najeździe wiosennym, drugi o październikowej bitwie pod Uścieszkiem<sup>72</sup>. Tytuł występujący w edycji sugeruje, że relacja powstała w obozie wojska i została napisana przez żołnierza, jak rozumiał to R. Sikora<sup>73</sup>. Wskutek tego wydaje się być wiarygodna. Z wersji rękopiśmiennych znamy tylko jedną, z Tek Naruszewicza, a więc kopię z drugiej połowy XVIII w. Tekst jest w zasadzie tożsamy z edycją XIX-wieczną, ale tytuł posiada nieco odmienny<sup>74</sup>. Istnieje także łacińska wersja, która z tego grona jest najstarsza – bo wydana na początku XVIII w. w zbiorze pism ówczesnego biskupa warmińskiego

<sup>69</sup> K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 149.

<sup>70</sup> НГАБ, ф. 695, воп. 1, spr. 224, к. 1, S. J. Jabłonowski do Jana III, Mariampol, 24 VII 1694.

<sup>71</sup> *Ułamek diariusza pisanego w obozie królewskim na Podolu roku 1694*, [oprac. J.I. Kraszewski?], „Athenaeum”, oddz. 2, 1848, 5 (Wilno), s. 35–44 (najazd wiosenny s. 35–41, przedruk: *Źródła do dziejów wojny polsko-tureckiej 1683–1699*, oprac. M. Wagner, Oświęcim 2016, s. 150–153).

<sup>72</sup> Tekst wydany o kampanii jesiennej 1694 r. tożsamy jest z: AGAD, APP, sygn. 47, t. 2, s. 581–583, Z obozu pod Kudryńcami, 10 X 1694, druk: *Ułamek*, s. 41–44; *Źródła*, s. 154–156 (we fragmentach).

<sup>73</sup> R. Sikora, *op. cit.*, s. 169–172.

<sup>74</sup> „Relacja inkursji tatarskiej in anno 1694 mensis junii, pod Złoczów i Pomorzany”, B. Czart., rkps 184, s. 241–247.

(w 1694 r. był biskupem płockim i nawet znajdował się przy królu na Rusi), Andrzeja Chryzostoma Załuskiego. R. Sikora ją znał, ale nie zauważył, że jest to ta sama wersja co wykorzystana przezeń edycja, tylko przełożona na łacinę. Ten niuans jest niestety dość ważny, ponieważ wydanie Załuskiego wskazuje, jako jedyne, na konkretne autorstwo i dokładną datację. Dzięki temu możemy uznać, że znana relacja o Hodowie to nie opis żołnierza z obozu, a list poczmistrza lwowskiego Fabiana Zywerta adresowany na biskupa płockiego Załuskiego z datą nadania we Lwowie 16 czerwca 1694 r.<sup>75</sup> Przy okazji trzeba dodać, że edycja z XIX w., w porównaniu z rękopisem z Tek Naruszewicza i łacińskim drukiem Załuskiego, jest najbardziej zawodna, a to przez błędy edytora w odczycie nazw własnych i nazwisk<sup>76</sup>. Sama relacja, przyjmując za najstarszą znaną wersją, powstała kilka dni po starciu, ale czy na pewno była ona rzetelnym sprawozdaniem z jego przebiegu? Mam pewne wątpliwości.

Zgodnie z relacją Zywerta, w konwój zahary wchodziło 40 tys. koczowniczej ordy z Budziaku, podległej bezpośrednio administracji osmańskiej<sup>77</sup>. Nie było zatem zastępów z Krymu. Na czele Tatarów miał stanąć namiestnik nogajskich ord z Budziaku z ramienia chana (*superintendente Białogrodu* czyli „starszy nad Białogrodem”), jała aga, a więc „aga wybrzeża”. Po wyruszeniu spod Cecory orda sprawnie przeprawiła się przez Dniestr i bez przeszkód dostarczyła do twierdzy zapasy. Po kilkudniowym odpoczynku na polach kamienieckich, cała orda z konwoju ruszyła 8 czerwca we wtorek w stronę dóbr królewskich na Rusi. 10 czerwca w czwartek, w święto Bożego Ciała, wrogie zgrupowanie dotarło pod Jeziernę (ok. 150 km od Kamieńca), by potem prostym szlakiem ruszyć na Złoczów (35 km od Jezierny). Zywert wspomina tu epizod odnotowany przez Sarneckiego, czyli okupioną poważnymi stratami potyczkę jazdy

<sup>75</sup> *Fabianus Zywert postae magister leopoliensis Andrae Chryzost. Załuski, episcopo plocensi, Leopoli 16 junij*, w: A.Ch. Załuski, *Epistolae historico-familiares*, t. 1, cz. 2, Brunsbergae 1709–1711, s. 1345–1348.

<sup>76</sup> Dla przykładu, w edycji rotmistrz okopowy Gutteter Dobrodziejski występuje pod nazwiskiem Gulcher (*Ułamek*, s. 40), podczas gdy u Załuskiego (*op. cit.*, s. 1347) jako Gutyter, a w rękopisie (B. Czart., rkps 184, s. 246) jako Gutteter Dobrodziejski.

<sup>77</sup> Samo źródło wyróżnia ordę nogajską, budziacką i białogrodzką – choć w zasadzie te trzy nazwy dotyczyły tej samej ludności. Zgodnie ze stosowanymi klasyfikacjami, orda nogajska to lud koczowniczy, który do połowy XVI w. zasiedlał obszar między Kaukazem a Azowem i Astrachaniem. Po podboju Chanatu Astrachańskiego przez Moskwę w 1556 r. wielu Nogajów przesiedliło się na północno-zachodnie wybrzeża Morza Czarnego, tworząc szczepy, które odgrywały ważną rolę w relacjach Krymu i Porty ze wschodnią Europą do XVIII w. Były to ordy: budziacka, osiadła między Kilią, Benderem a Białogrodem (stąd nazwana również białogrodzką), jedykulska (dobrudzka) i jambołudzka (oczakowska). Te ordy podlegały zasadniczo władzy paszy Sylistrii, ale uznawały też zwierzchność chana krymskiego. Zob. A. Fisher, *The Crimean Tatars*, Stanford 1978, s. 24.



wołoskiej Górskiego, zaskoczony tym, że orda idzie „w kupie”<sup>78</sup>, a nie rozpuszcza czambuły, a następnie to, że przeciw najeźdźcom poczęto ściągać wszystkie możliwe partie – te pozostające na swych stanowiskach zgodnie z rozkazami z listopada 1693 r., a także ludzi starosty halickiego Józefa Potockiego, 400 kawalerii „okopowej” Zahorowskiego, 200 jazdy z Szańca Panny Marii Tyszkowskiego, a także ochotników oraz siły nadworne króla i magnatów ze Lwowa. Wszyscy mieli kierować się w kierunku Pomorzany i Złoczowa, bo „*sedes belli* w samych tylko włościach JKM była”.

Dalej Zywert relacjonował, że miejscowa ludność pochowała się w punktach umocnionych, a sami Tatarzyartycy, mieli pozostać w skupieniu, bez rozsyłania swoich torhaków. Poczmistrz lwowski wspominał, że ich szyk marszowy składał się z 500–600 koni straży przedniej, niezliczonych okiem zastępów w zgrupowaniu głównym i 3–4 tys. „wybornej ordy” w odwodzie. W piątek 11 czerwca grupa ta, zagrożona ponoć okrążeniem, zawróciła spod Złoczowa i włościami królewskimi, traktem zwaryckim, ruszyła na Pomorzany. Po odbyciu nieudanych potyczek z obsadą forteczki w jednej z pomorzańskich włości oraz w samych Pomorzanych, widząc „gęste fortece i ludzi zewsząd gromadzących się”, zdecydowała się komunikiem ruszyć w stronę powrotną na Kamieniec, przez wieś Hodów. Tam orda spotkała ludzi „okopowych” Zahorowskiego i jazdę Tyszkowskiego. Ci zaatakowali Tatarów myśląc, że mają do czynienia jedynie z zagonem. Jak wyżej pisałem, w tym czasie jazda „okopowa” zaciągu polskiego liczyła 626 koni. Zahorowski pod Hodowem miał zatem do dyspozycji albo niepełne stany ośmiu swoich jednostek, albo nie wszystkie jednostki (bez jazdy wołoskiej, „okopowa” husaria i pancerni liczyliby 410 koni) – oczywiście jeśli przyjmiemy liczbę 400 za pewną. Z poszczególnych chorągwi możemy potwierdzić udział tylko rotty husarii Guttetera, ponieważ źródła odnotowują udział w potyczce hodowskiej jej rotmistrza. Wspólny atak w pierwszej fazie boju pod Hodowem, zgodnie z opisem Zywerta, przeprowadziła jazda z Okopów i Szańca Panny Marii (czyli 600 jazdy), ale gdy siły te zaczęły być okrążane przez Tatarów, nie mając niejako wyjścia, schroniły się w zabudowaniach wsi Hodów, przygotowując improwizowane umocnienia. Odwrót osłaniał z „szańcowymi” Tyszkowski, co przypłacił własną niewolą. Ci, którym udało się wycofać, przez 5–6 godzin odpierali kolejne szturmowanie Tatarów, atakujących nawet pieszo, z wykorzystaniem prowizorycznych zasłon, które miały bronić ich przed ogniem z broni palnej. Dopiero po per-

<sup>78</sup> Wątek ten Zywert poprzedził wyjaśnieniem, jak wygląda tatarski styl prowadzenia walk: „Tatarski zwyczaj *ab avo* bywał taki, że skoro tylko wojska zbijały się do włości, zaraz czambuły w różne strony rozbiegały się, zostawiwszy kosz na pewnym miejscu, do którego po dwóch albo po trzech dniach, tatarskie zwykły więc powracać się zagony”. Zob. B. Czart., rkps 184, s. 242 (nieco inaczej: *Ułamek*, s. 36).

swazji Tatarów lipkowskich z Kamieńca, że „prędzej wszyscy wyginiecie niż wam dostać ich przyjdzie”, orda miała zaniechać szturmowania „ludzi niezwalczonych”, bo tak ponoć nazywali ich Lipkowie, po doświadczeniach ze starć z „okopowymi” w okolicach Kamieńca. Wskutek niepowodzeń kolejnych szturmów orda się wycofała. I tu dzielni obrońcy, którzy ponieśli niemałe szkody, zostali przez Zywerta przyrównani do 300 Spartan spod Termopil, „bo gdzie taki drugi przykład pokażą wielki, żeby kilkaset koni, bez fortecy, bez armat, bez piechoty i dragonii, bez taboru, kilkadziesiąt tysięcy na sobie znieśli”<sup>79</sup>.

Jak widzimy, to w relacji Zywerta najwcześniej padła liczba 40 tys., ale odnosi się ona do konwoju zahary, który brał swój początek pod Cecorą (wcześniej szacowany na 30 tys.). Wprawdzie cała obstawa transportu miała ruszyć do najazdu, ale w dalszej części swej relacji Zywert już dość ostrożnie operował liczbami. Precyzyjnie określił jedynie wielkość tatarskiej straży przedniej i tylnej, a w generalnej konkluzji swego opisu nie wspominał o czterdziestu ale o kilkadziesiąciu tysiącach przeciw kilkuset koniom obrońców. Opis Zywerta pozornie jest dość wyczerpujący, ale mimo tego skłania do zadania kilku pytań. Dlaczego autor precyzuje, jak wyglądała taktyka walki tatarskiej, skoro w epoce była ona powszechnie znana<sup>80</sup>? Cały najazd odbywał się na przestrzeni 4 dni (8–11 czerwca), pytanie zatem, czy tak duże zgrupowanie (większe od liczby komputowej armii koronnej na papierze, czy nawet od głównej armii osmańskiej użytej w 1694 r. na froncie węgierskim<sup>81</sup>!) było w stanie pokonać w tak szybkim tempie takie odległości – przy zachowaniu pełnej dyscypliny, prowadząc skuteczne rozpoznanie ruchów przeciwnika oraz prowadząc walkę? Czy w ogóle system dowodzenia u koczowników był na tyle rozwinięty, by sprawnie koordynować działania tak dużej grupy ludzi i koni w obliczu dynamicznie zmieniającej się sytuacji na obszarze działań? Czy naprawdę powodem wycofania ordy była obawa przed okrążeniem przez partie wojska koronnego, które jeszcze 8 czerwca, jak przekazywał Sarnecki, ze względu na braki kadrowe przedstawiały niewielką wartość – i które rozkazy zejścia ze swych stanowisk otrzymały dopiero pod koniec miesią-

<sup>79</sup> Opis oparto na wszystkich trzech relacjach: *Ułamek*, s. 35–41; A.Ch. Załuski, *op. cit.*, s. 1345–1348; B. Czart, rkps 184, s. 241–247.

<sup>80</sup> Zob. A. Gliwa, *O wojskowości tatarskiej w epoce nowożytnej i oddziaływaniu koczowników na osiadłe społeczności Rzeczypospolitej*, w: *Spółczesność staropolskie. Seria nowa*, t. 4, *Spółczesność a wojsko*, red. M. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, M. Nagielski, Warszawa 2015, s. 89–133.

<sup>81</sup> W sierpniu 1694 r. S. Proski donosił królowi, że „wezyr już stanął pod Belgradem z janczar agą, ale go nie liczą nad trzydzieści tysięcy”, HFAE, f. 695, vop. 1, spr. 220, k. 30–31, S. Proski do Jana III, Wiedeń, 22 VIII 1694.

ca<sup>82</sup>? Jeśli zatem Tatarzy obawiali się okrażenia, to dlaczego szturmowali wszyscy przez tyle godzin jedną wieś, zamiast zablokować ją poprzez wydzieloną grupę i kontynuować odwrót na Kamieniec?

Zasadnicza faktografia przytoczona przez Zywerta ma potwierdzenie w wyżej omawianych, sporządzanych na bieżąco relacjach, ale zawiera szereg niejasności. Wynikają one w mojej opinii z tego, że relacja o Hodowie napisana – a może nawet antydatowana na 16 czerwca to pismo polityczne, które zostało przygotowane na potrzeby rozpropagowania sukcesu. Po pierwsze pokazuje, że system obrony Rzeczypospolitej był skuteczny, nawet wobec najazdu tak dużego zgrupowania ordy, które na skutek efektywnych polskich rozwiązań musiało zmienić swój uświęcony tradycją system prowadzenia najazdów (na operowanie w dużej grupie); po drugie kreuje heroiczną postawę elitarnej formacji wojskowej, powołanej do zrealizowania głównego celu wojny – a więc odzyskania Kamieńca. „Okopowi” nie ugięli się przed tyloma tysiącami ordy, byli zatem jak Spartanie spod Termopil, podziwiani nawet przez wrogów, którzy nazwali ich „ludźmi niezwalczonymi”. Przekaz tak skonstruowanej narracji jest następujący: mając dobry system obronny, realizowany przez króla i hetmanów, oraz tak skuteczne formacje wojskowe, Kamieniec w końcu padnie, warto zatem zmobilizować się do dalszego łżenia na cele obronne i nie zważać na wewnętrzne waśnie.

Z racji że nie znamy z epoki innych wersji tej relacji, wydaje się, że kolportaż pisma raczej nie odbywał się na większą skalę. Mimo tego starcie pod Hodowem dwór chciał rozpropagować, zapewne i za granicą, stąd rezydent królewski w Wiedniu S. Proski informował, że przed 4 lipca „uczyniłem relacją cesarzowi jmsci walecznie danego odporu tak licznym Tatarom w Państwach WKM PNM i zaraz dość opowiedziałem jaką dywersję *armorum* od Węgier Najjaśniejszy Majestat czynić raczył”<sup>83</sup>. Równocześnie król chciał przykryć sukcesem spod Hodowa problematyczny konflikt Brzostowskiego z K.J. Sapiehą, po jego eskalacji, wskutek obłożenia hetmana przez biskupa klątwą kościelną 18 kwietnia 1694 r. W czerwcu społeczeństwo szlacheckie było wyraźnie tym oburzone, winiąc za zaistniałą sytuację dwór królewski<sup>84</sup>. Sam Sapieha 19 czerwca (a więc przeszło tydzień po Hodowie) wydał uniwersał, skierowany do społecz-

<sup>82</sup> Jeszcze 8 VII 1694 r., jak skarżył się hetman wielki królowi, liczba ludzi w chorągwiach była niewielka: „do Okopów na zepsowanie zbóż już się ordynowało 50 chorągwi, prócz dawnych okopowych ludzi, ale pod tymi chorągwi 50 ledwie tysiąc ludzi znajduje się”. Zob. НГАБ, ф. 695, воп. 1, spr. 200, к. 10, S. J. Jabłonowski do Jana III, po wyjeździe ze Lwowa, „ze drogi”, 8 VII 1694.

<sup>83</sup> НГАБ, ф. 695, воп. 1, spr. 220, к. 26–29v, S. Proski do Jana III, Wiedeń, 4 VII 1694.

<sup>84</sup> Więcej zob. M. Sawicki, *op. cit.*, s. 391–393.

ności Wielkiego Księstwa, ze skargą na postępowanie Brzostowskiego i z oświadczeniem, że na najbliższym sejmie, o ile zostanie złożony, będzie domagał się swych praw<sup>85</sup>. Nietrudno się domyślić, że konflikt tak wysokich rangą litewskich senatorów mógł znów zaangażować społeczeństwo szlacheckie, jak miało to miejsce w ostatniej kampanii sejmikowej sprzed niedoszedłego sejmu 1693 r. Angażował on również wojsko litewskie, które w sierpniu 1694 r. pod Dubienką wystosowało swój manifest w obronie wodza<sup>86</sup>. Lansowanie sukcesu wojennego przed złożeniem sejmu mogło być dla wewnętrznych waśni dobrą alternatywą.

Sejm złożono na 12 stycznia 1695 r., a już w uniwersałach zwoływających sejmiki przedsejmowe na dzień 1 grudnia 1694 r. król wyraźnie postawił na promowanie skutecznej obrony Rzeczypospolitej. Warto tu zwrócić uwagę, że w brudnopisie tekstu uniwersału (powstał w kancelarii królewskiej) użyto najpierw słów „czambułów tatarskich”, które skreślono i zastąpiono przez zwrot „kilkadziesiąt tysięcy”, co niewątpliwie miało wzmocnić przekaz o sukcesie z czerwca 1694 r.: „za nastąpieniem w tym pory wojennej, jak prędko moglibyśmy być bezpieczeństwa krajów tamtych po zrażonych ~~czambułów tatarskich~~ ekskursyjach kilkadziesiąt tysięcy Tatarów przezorną sprawą rozłożonych partii wojska naszego *et memoranda* ludzi ~~okopowych~~ szancowych pod Hodowem od tej wszystkiej potencji tatarskiej osaczonych całego dnia *defensione*”. Z tymi poprawkami uniwersały rozesłano do grodów<sup>87</sup>. Oprócz Hodowa podkreślono też „przezorną sprawę rozłożenia partii wojska”, co świetnie zgrywa się z przekazem omówionej wyżej relacji Zywerta.

W uniwersałach nie zdążono jeszcze odpowiednio uwypuklić sukcesu spod Uścieszka 6–7 października, czyli rozbicia dużego konwoju zahary i udaremnienia zaopatrzenia twierdzy<sup>88</sup>. Podobnie było w legacjach na sejmiki, gdzie król przedstawiał w miarę pozytywny obraz sytuacji wojennej państwa polsko-litewskiego, czego wyrazem były „pobrane i osadzone

<sup>85</sup> НГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 55, k. 177, Uniwersał K.J. Sapiehy, Grodno, 19 VI 1694.

<sup>86</sup> AGAD, Archiwum Warszawskie Radziwiłłów [dalej: AR], dz. II, ks. 27, s. 225–227, „Manifest albo raczej spiszek wojska WKL *in a.* 1694, *d.* 10 augusta pod Dubienką”. Omówienie: M. Sawicki, *op. cit.*, s. 393–394.

<sup>87</sup> AGAD, APP, sygn. 47, t. 2, s. 573, „Uniwersał na sejmiki przedsejmowe *a.* 1694”, druk z datą 26 X 1694: *Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1676–1695*, oprac. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, A. Kamiński, Poznań 2018 [dalej: ASWPK], s. 588, druk z datą 27 X 1694: *Akta sejmiku podolskiego in hostico 1672–1698*, oprac. J. Stoliczki, Kraków 2002 [dalej: ASP], s. 187; A. Czarniecka, *Nikt*, s. 319; eadem, *Ojczyzna*, s. 104.

<sup>88</sup> Informacje o niej pochodzą z 10 X 1694. Zob. AGAD, APP, sygn. 47, t. 2, s. 579, S. K. Potocki do Jana III, w obozie pod Kudryńcami, 10 X 1694; AGAD, APP, sygn. 47, t. 2, s. 581–583, Z obozu pod Kudryńcami, 10 X 1694, druk: *Ułamek*, s. 41–44; M. Wagner, *Stanisław*, s. 99–100.

w Wołoszech fortece, wystawione dwa szańce św. Trójcy i Panny Maryi dla bliższego ściśnienia Kamieńca” oraz to, że co rok daje się skuteczny odpór Tatarom. W przypadku 1694 r. podparto się dwoma konkretnymi sukcesami – drugi to świeże rozbitcie zahary pod Uścieszkiem, a „pierwszy raz jeszcze koło Bożego Ciała, gdzie nie mogąc wojska zgromadzić takiego, które by rezystencją uczynić mogło samemi podzielonymi partyjami zamierzone szeroko ekskursyje, na ludziach szanćowych kilkuset pod Hodowem osaczonych, a cały dzień kilkadziesiąt tysięcy Tatarów, *memorando exemplo* na sobie wytrzymujących, przezorność i przytomność w tamtych krajach JKM PNM zatamowała i odepchnęła”<sup>89</sup>. Hodów wybrzmiał ponownie, choć co ciekawe – w legacji nie promowano już dobrego rozmieszczenia partii wojska, wskazując raczej na niewystarczalność tego środka. Skupiono się przede wszystkim na wydarzeniach z 11 czerwca, bo ze względu na czas dzielący najazd wiosenny i przygotowania kampanii sejmowej łatwiej było je promować. Rację ma zatem historyk Jan Jerzy Sowa, że „logika wewnętrznej walki politycznej dyktowała jednak, aby w przypadku braku rzeczywistych spektakularnych sukcesów (bitwę pod Uścieszkiem stoczono dopiero w październiku) takowe wykreować”<sup>90</sup>.

Weryfikacja polityki dworskiej miała miejsce podczas sejmików z grudnia 1694 r. Wiele z nich nie doszło do skutku, zwłaszcza kluczowe zjazdy z prowincji małopolskiej (a więc województw krakowskiego, sandomierskiego, wołyńskiego) i czerwonoruskie (wiszeński z halickim województwa ruskiego oraz bełski)<sup>91</sup>. Z ważnych sejmików, które wyprawiły swoich posłów, średzki województw wielkopolskich nie odniósł się do Hodowa w swej obszernej instrukcji ani jednym słowem<sup>92</sup>. Ciekawy przykład stanowi sejmik podolski, obradujący „na uchodźstwie” we Lwowie. Jego marszałkiem był porucznik chorągwi husarskiej królewicza Aleksandra, chorąży podolski Jan Krosnowski, a więc oficer pułku królewskiego i osoba posiadająca związki z Domem Sobieskich. Wśród posłów znaleźli się z kolei inni żołnierze, jak Kazimierz Minor, cześnik ciechanowski i sędzia wojskowy oraz Rafał Janicki, podstoli podolski i oboźny wojskowy – a mimo to w instrukcji poselskiej też nie znajdziemy żadnego słowa uzna-

<sup>89</sup> AGAD, AR, dz. II (*publicae*), sygn. 1800, s. 3, Instrukcja Jana III na sejmiki przedsejmowe, Warszawa, 26 X 1694, druk: ASWPK, s. 594.

<sup>90</sup> J.J. Sowa, *Najtrudniejsze*, s. 504.

<sup>91</sup> Zob. R. Kołodziej, „*Ostatni wolności naszej klejnot*”. *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014, s. 578–584.

<sup>92</sup> *Instrukcja sejmiku województw poznańskiego i kaliskiego, Środa, 1 XII 1694*, w: ASWPK, s. 607–624.

nia dla wysiłku spod Hodowa<sup>93</sup>. Te przykłady pokazują, że propagowanie bohaterskiej obrony „okopowych elearów” w kampanii sejmikowej nie przyniosło żadnych efektów. Król poprzestał zatem na upamiętnieniu wydarzenia z czerwca 1694 r. przez pomnik, postawiony w samym Hodowie w 1695 r. (informował o udanej obronie już przeciw 70 tys. Tatarów) oraz na wybiciu medalu, w którym sukcesy wojskowe 1694 r. połączono z sukcesem polityki matrymonialnej pod postacią wydania za mąż, za elektora bawarskiego Maksymiliana II Emanuela, królowny Teresy Kunegundy<sup>94</sup>.

### HODÓW WE WSPOMNIENIACH ŚWIADKÓW EPOKI

Dariusz Milewski poddając analizie dziesięć dzieł pamiętnikarskich, pamiętnikarsko-historycznych oraz diariuszów, poświęconych powieścińskiej dobie panowania Jana III, wykazał nierównomierne zainteresowanie społeczności szlacheckiej sprawami toczonej wojny w ramach Ligi Świętej oraz brak na jej temat szerszej refleksji. Nie ma się zatem co dziwić, że z analizowanych pozycji tylko jedna wspominała o potyczce pod Hodowem – i były to wykorzystane wyżej pamiętniki Sarneckiego (a w zasadzie diariusz i relacje wydane jako pamiętniki)<sup>95</sup>. Generalnie Hodów zapadł kilku świadkom epoki w pamięć, zwłaszcza osobom, które pełniły służbę wojskową w dobie wojny z Portą (1683–1699) i postanowiły pozostawić po sobie diariusze/kalendaria wydarzeń. Dla nas najważniejsze jest to, w jaki sposób starcie spod Hodowa zapadło w pamięć oraz co w ogóle zapamiętano z 1694 r.? Dla przykładu, cześnik koronny M.J. Złotnicki, któremu król zdał tak obszerną relację o Hodowie, w ogóle w swoim diariuszu/kalendarium o tym starciu nie wspominał, uważając je zapewne za mało istotne. Pod rokiem 1694 odnotował jedynie koncentrację wojsk

<sup>93</sup> *Instrukcja sejmiku powtórnego województwa podolskiego, Lwów, 19 I 1695*, w: ASP, s. 189–197.

<sup>94</sup> Medal wykonany został przez Georga Hautscha. Umiejętnie połączono w nim wątki triumfalne z dynastycznymi. O podwójnej okazji informowała inskrypcja umieszczona poniżej portretu króla: „DUPLEX POLONIAE/HILARITAS/1694” („Podwójna Polski radość 1694”), a także napis na otoku: „SUCEDIT LAUREA MYRTO” („po mirtowym następuje laurowy”). Na rewersie medalu umieszczono scenę walki wojsk hetmana Jabłonowskiego z Tatarami. Nad sceną zawarta jest sentencja: „PRAELVDIA MAIORIS VICTORIAE” – czyli „początek większego zwycięstwa”. Zob. A. Czarniecka, *Nikt*, s. 61; eadem, *Ojczyzna*, s. 103–104.

<sup>95</sup> D. Milewski, *op. cit.*, s. 233–262. Fragment pamiętników Sarneckiego o stosunku sił pod Hodowem nie przekonał autora: „Znajdujemy w nich informacje nieraz nieprawdopodobne, jak ta o 40 tys. ordy pokonanej przez 400 Polaków pod Hodowem” (*ibidem*, s. 247).

pod Monasterzyskami i potem Petlikowcami (w czym sam uczestniczył) i wymarsz ich pod Kamieniec oraz rozbitcie zahary pod Uścieszkiem 6–7 października 1694<sup>96</sup>. Generalnie to ostatnie wydarzenie było istotne dla sytuacji na obszarze działań, bo położenie Kamieńca drastycznie się pogorszyło i dopiero tatarski atak na Lwów w lutym 1695 r. pozwolił zapatrzeć twierdzę i ją uratować<sup>97</sup>. Jak wynika z relacji S. Proskiego, sukces spod Uścieszka bardzo zatrwożył chana tatarskiego: „Sam z tych krajów od Węgier tylko to słysząc, że chan zostający jeszcze w Belgradzie, po odebranej nowinie o złamanym Tatarach, tak *in extasi* przez godzinę jedną i drugą zostawając, przyszedłszy do siebie, zaraz konie gotować kazał i w godzinie wtórej ruszył się z Belgradu ku domowi, spiesznym krokiem do Krymu zbiegając”<sup>98</sup>. Nic nie wiadomo, by starcie pod Hodowem wywołało taką paniczną reakcję Selima Gireja, jak klęska spod Uścieszka, mająca przecież poważny wpływ na sytuację na obszarze działań<sup>99</sup>.

W innych dwóch kalendarzach wydarzeń (począwszy od 1648 r.), które wyglądają na pisane ręką żołnierzy, ale niezidentyfikowanych, pierwsze pod rokiem 1694 r. wspomina jedynie o starciu pod Uścieszkiem: „Wojsko polskie ordę i Turków zaharę do Kamieńca prowadzących znieśli i tabor cały odbili z wielkim dostatkim”<sup>100</sup>. Drugie z kolei wymienia już Hodów – i to w wersji promowanej przez dwór: „Orda przyprowadziła zaharę do Kamieńca, w czambuł poszła w 40 000, pan Zahorowski napadł na nich i dobrze się bronił w Hodowie i siła ordy zginęła”. Informacje o Uścieszku były tu natomiast dość ogólne<sup>101</sup>.

<sup>96</sup> Mikołaj Złotnicki i jego diariusz wojenny (1648–1696), oprac. M. Wagner, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1995, 45, 1–2, s. 131–132.

<sup>97</sup> W. Majewski, *Najazd Tatarów w lutym 1695 r.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1963, 9, 1, s. 125–178. Zob. też: HГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 99, k. 57, S. J. Jabłonowski do Jana III, Lwów, 16 II 1695; HГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 102, k. 17–18, Jan Berens do Jana III, Lwów, 16 II 1695.

<sup>98</sup> HГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 195, k. 53–55, S. Proski do Jana III, Wiedeń, 14 XI 1694. Zgodnie z relacją rezydenta, kampania na Węgrzech zakończyła się rozejściem obu wrogich armii (cesarskiej i tureckiej) w październiku, bez osiągnięcia żadnych korzyści; HГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 195, k. 50v–52v, S. Proski do Jana III, Wiedeń, 17 X 1694.

<sup>99</sup> Tragiczne położenie, w jakim znalazł się Kamieniec pod koniec 1694 r., wynika z pisma paszy kamienieckiego, które przejęto, przetłumaczono, a następnie kolportowano, jako kolejny element propagandy wojennej Jana III. Zob. AGAD, AR, dz. II (*publicae*), sygn. 1802, s. 1–2, Kahraman Mustafa pasza do wielkiego wezyra Sürmeli Ali paszy, 31 XII 1694, druk: K. Sarnecki, *op. cit.*, s. 365–366.

<sup>100</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 12806, k. 91v, Anonimowe kalendarium wydarzeń z lat 1648–1696.

<sup>101</sup> Львівська Національна Наукова Бібліотека України імені Василя Стефаника, фонд 5, opis 1, sprawa 699, k. 15, „Wojna w Polsce poczynająca się od Kozaków w roku 1648”.

Najobszerniejsze fragmenty o Hodowie zamieścili w swych kalendarzach Kazimierz Dłużewski i Franciszek Pułaski. Obaj pełnili służbę wojskową w trakcie wojny z Portą w dobie Ligi Świętej, a wysokie dystynkcje oficerskie i godności urzędnicze uzyskali już w XVIII w. Pierwszy był dworzaninem królewskim i w latach ok. 1683–1693 towarzyszem rotty husarskiej Jana III w kompucie koronnym – służył zatem w jednym oddziale z Gutteterem. W 1694 r. awansował z kolei na porucznika rotty pancerniej. Nie bardzo jednak ten awans (odnotowany w kalendarium i potwierdzony przez inne źródło) umiał powiązać z wydarzeniami spod Hodowa, które datował na piątek 10 czerwca 1693 r.:

Tegoż roku *res mira relatu*: okopowi die 10 junii w dzień piątkowy pod Hodowem między opłotkami, *in viscera Regni* zamierzonej imprezie tatarskiej *circiter* czterdziestu tysięcy nieprzyjaciela po kilkakroć wszystkiem tłumem atakowali potężnie *inaudito exemplo*, we czterech set ludzi mężny odpór dali. Znać *profunde* zważywszy: *mortem omnibus ex natura aequalem, oblivione apud posteros vel gloria distingui*. Ziścili na sobie sławną ową i przykładną Lakonów przeciwko Persom do cnoty pobudkę<sup>102</sup>.

Jak widać, Dłużewski informował o Hodowie zgodnie z linią przyjętą przez dwór: 400 obrońców, przyrównanych do 300 Spartan, dzielnie zatrzymało 40 tys. Tatarów. Z racji że autor tego starcia nie umiał powiązać go z innymi wydarzeniami, jak swój awans oficerski czy sukces spod Uścieszka, wiarygodność opisu bitwy hodowskiej jest wątpliwa.

Pułaski natomiast w latach wojny tureckiej (po 1683 r.) służył w husarii hetmańskiej S. J. Jabłonowskiego. W latach dziewięćdziesiątych XVII w. został także hetmańskim kancelistą, co dowodzi jego bliższych związków z ówczesnym kasztelanem krakowskim<sup>103</sup>. W jego zapiskach, wydanych drukiem po śmierci, starcie pod Hodowem zostało przedstawione dość szeroko, co wykorzystał już w swoim opisie bitwy R. Sikora<sup>104</sup>.

Tegoż roku na wiosnę czterdzieści kilka tysięcy ordy przyszedłszy pod Kamieniec, kupą szli Podolem ku Złoczowu, skąd mieli pójść na trzy szlaki czambuły. *Interim* jmp. Zahorowski, regimentarz okopowy, we czterech set koni okopowych elearów *ex improviso* potkał się z nimi. Widząc tedy tak potężnych nieprzyjaciół, tak małą kwotę naszych, już prawie miał ich za swoich, jednakże za łaską Boską, jmp. Zahorowski, jako przeczorny regimentarz, stanąwszy pod Hodowem niedaleko Złoczowa, przy małym fortelu, bo z jednej strony miał stawek w tyle, a z drugiej strony płot. Gdy począł wielkim impetem nacierać sołtan, osobiwie przedniejsi murzowie, dali ognia nasi, zaraz im niemały wstręt

<sup>102</sup> Streszczenie diariusza wojennego Kazimierza Dłużewskiego z lat 1683–1696, oprac. Z. Hundert, „ZNUJPH” 2019, 146, 1, s. 291–292, życiorys Dłużewskiego: *ibidem*, s. 280–285.

<sup>103</sup> J.J. Sowa, *Formularz kancelarii hetmańskiej z przełomu XVII i XVIII wieku. Processus sądów hetmańskich...* Szymona Franciszka Pułaskiego, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2011, 63, 2, s. 307–308.

<sup>104</sup> R. Sikora, *op. cit.*, s. 169–173.



uczynili przez położenie kilkudziesiąt co lepszych najeźników. Przez pięć godzin ta trwała utarczka, tak dalece, że gdy już naszym kul nie stawało do strzelania, musieli płoszczyki od strzał tatarskich miast to kul nabijać, któremi bardziej jeszcze Tatarów razili, tak że blisko cztery tysiące Tatarów na placu legło od tak małej garści ludzi naszych, i tych zabitych, zaraz Tatarowie w chałupach palili. O czym języcy po tym wzięci relacją czynili. Naszych okopowych trzynastu zabito ale nie było żadnego z tych 400 żeby nie miał kilku postrzałów, jednakże z łaski Bożej nieszkodliwych. Tak wszechmocność Boska cnotą, nie liczbą, męstwem polskiemu dla zaszczytu wiary świętej i narodu chrześcijańskiego, *insultom* pogańskim, odpór dać pomogła<sup>105</sup>.

Zapiski Pułaskiego uzupełniają w zakresie faktografii relację Zywerta, zwłaszcza w aspekcie strat, warunków pola walki czy sposobu prowadzenia ognia przez obrońców po tym, jak skończyły im się kule. W kwestii liczb Pułaski powiela znany już schemat: 400 obrońców kontra 40 i kilka tysięcy. Hodów umiejscawia pod Złoczowem, choć wiemy, że bliżej tej wsi do Pomorza, a na czele najazdu tatarskiego stawia jednego z sołtanów, mimo że ordą przyszło komenderować adze białogrodzkiemu (chyba, że Pułaski terminu „sołtan” użył jako skrótu myślowego). Podobnie jednak jak Dłużewski, starcie pod Hodowem umiejscawia pod rokiem 1693, co powoduje, że jego zapisy również należy traktować dość ostrożnie.

Jak widać z powyższego, niektórym wojskowym Hodów zapadł w pamięć, ale ich opisy należy traktować raczej jako sentymentalną wycieczkę do czasów młodości i w miarę dobrego okresu staropolskiej wojskowości (np. Pułaski i zapewne Dłużewski kreślili swe zapisy z perspektywy trudnych i nieobfitych w sukcesy lat III wojny północnej w XVIII w.). Odnotowywali po prostu to, co udało im się zapamiętać, a więc drobne fakty, jak i fakty wykreowane. Nie można więc ich relacjami uwiarygodniać przekazu o lansowanej przez dwór w 1694 r. dysproporcji sił pod Hodowem – zwłaszcza że i w samej kampanii sprzed sejmku 1695 r. unikano podawania konkretnych liczb na rzecz ogólników.

## PODSUMOWANIE

Przeprowadzona wyżej analiza dowiodła, że promowanie Hodowa wpisywało się w propagandę dworską Jana III na potrzeby kampanii politycznej sprzed sejmku 1695 r. Król chciał stworzyć pozytywny obraz sytuacji na obszarze działań, by pozyskać przychyłność opinii publicznej,

<sup>105</sup> F. Pułaski, *Krótką annotacją sejmów warszawskich, grodzieńskich, także elekcji i koronacji najjaśniejszych królów ichmościów polskich Jana Kazimierza, Michała, Jana III i Augusta II; tudzież za panowania ich kampanii corocznie odprawionych; publiczniejszych dziejów i rewolucji ab anno 1648, ad annum 1733, Lublin 1740, f. C2.*

skupionej na konflikcie Brzostowskiego z Sapiehą. W ostatecznym rozrachunku nie przyniosło to dworowi wymiernych korzyści, choć podkolorowany obraz Hodowa przetrwał w pamięci niektórych. Niewątpliwie wiosenny najazd ordy postawił dwór i elity wojskowe przebywające na Rusi w stan podwyższonej gotowości. Mimo rozstawienia wojska „na pasach”, wiosną 1694 r. Rzeczpospolita nie była w ogóle przygotowana na przyjęcie pochodu ordy, stąd decydenci i ludność czerwonoruska byli pełni obaw. Widać to zresztą dobrze w relacjach Sarneckiego, Perkowicza i młodszego Jabłonowskiego. Wiadomość o wycofaniu się Tatarów, którzy nie wyrządzili większych szkód, przyjęto z nieukrywaną ulgą. Starcie pod Hodowem uznano za symbol niepowodzenia wrogiego najazdu – choć oficjalnym powodem wycofania się przeciwnika była obawa okrażenia przez partie wojska koronnego. W procesie promowania sukcesów wojennych, na potrzeby bieżącej polityki, postawiono jednak na eksponowanie wysiłku „elearów” Zahorowskiego. Żołnierzy „okopowych” przyrównano zatem do antycznych obrońców Termopil, nazywając ich „ludźmi niezwalczonymi”. Obraz taki utrwalił poczmistrz lwowski F. Zywert w opisie całej kampanii przygotowanym dla biskupa Załuskiego. Podał także informacje o dużej liczbie Tatarów, które przecież docierały do dworu w czerwcu 1694 r., a wykorzystał je po to, żeby nadać całemu najazdowi ordy jeszcze więcej dramaturgii.

Niestety do dnia dzisiejszego nie jesteśmy w stanie precyzyjnie wskazać, poza szacunkami, liczebności Tatarów, wykorzystywanych do realizowania zadań na froncie polskim w okresie trwania Ligi Świętej<sup>106</sup>. Wiemy jednak, że zagrożenie ze strony Moskwy i Kozaków, a przede wszystkim potrzeba posiłkowania Turków na Węgrzech, ograniczały możliwości szerszych działań przez ordy tatarskie na froncie polskim. Rhoads Murphey ocenia, że w wojnie Porty z Ligą Świętą Turków wspierało od 40 do 100 tys. Tatarów. Sam jednak zauważył, że konieczność walki z czwórprzymierzem uniemożliwiała im skupienie się wyłącznie na teatrze węg-

<sup>106</sup> Marek Wagner ocenia, że w najazdach i konwojach w dobie Ligi Świętej, uczestniczyło od tysiąca do 10 tys. Tatarów, a w poszczególnych akcjach brało udział od dwóch do ośmiu tysięcy; idem, *Chronologia i zasięg najazdów tatarskich na ziemię polskie w latach 1683–1696*, w: idem, *„W cieniu*, s. 80. Czasem swoje zadania Tatarzy wykonywali naprawdę w małej liczbie, co odnotowywali sami żołnierze. Porucznik pancerny hetmana polnego litewskiego Słuszki – Krystian Felicjan Staszkiwicz pisał do swego przełożonego latem 1692 r., że „dzis przed wieczorem dał mi jmp. regimentarz [S. Popławski] czytać karty od jmp. [Szymona] Baworowskiego, który pisze, że mu Mustafa jakiś przeżywał szlaki z Kamieńca we czterdziestu koni”. Zob. НГАБ, ф. 695, воп. 1, spr. 100, к. 103–104, К.Ф.. Staszkiwicz do J.B. Słuszki, spod Kozłowa, 15 VIII 1692.

gierskim<sup>107</sup>. W 1694 r. Tatarzy krymscy razem z chanem szykowali się do kampanii przeciw cesarzowi, dlatego wiosną do działań w Rzeczypospolitej przeznaczono jedynie ordy z Budziaku, co automatycznie wykluczało możliwość udziału dużej liczby Tatarów. Tu dochodzi kolejny problem – czy wielkości wojsk tatarskich podawane w relacjach na pewno dotyczyły ludzi? Rajca lwowski Dominik Wilczek w liście do króla z 1695 r. wyraźnie rozdzielił wielkości konwoju zahary od tatarskiej obstawy: „rachują w koniach na 30 m., na których zaharę przyprowadzono, ludzi zaś na kilkanaście tysięcy tylko kładą”<sup>108</sup>. Zaznaczając ten problem, należy też zadać pytanie, czy do realizowania zadań na odcinku polskim trzeba było używać znacznych sił? Oczywiście, że nie. Tatarzy znali znakomicie swojego przeciwnika i musieli zdawać sobie sprawę z jego problemów w kwestii braków kadrowych w wojskach obu komputów. Ponadto realizowali określone zadania, polegające na odciąganiu sił z blokady kamienieckiej, aby móc dostarczyć zaharę do twierdzy. Wiosną 1694 r. wprowadzili ją bez problemu, więc podstawowy cel zrealizowali, dlatego najazd w dużej liczbie nie był konieczny. Wystarczyło przecież dokonać ataku grabieżczego na majątki króla i Jabłonowskiego (lub innych decydentów), aby ugodzić w podstawy ekonomiczne osób odpowiedzialnych za politykę obronną Rzeczypospolitej<sup>109</sup>.

W 1694 r. Tatarzy rzeczywiście skierowali się na dobra królewskie, chcąc zapewne dokonać szybkiego rozpoznania stanu przygotowań przeciwnika do kampanii na Podolu, a przy okazji wyrządzić szkody w uprawach i zagarnąć nieco jasyru oraz bydła. Z racji że wiele forteczek miało dostateczną obsadę, a miejscowa ludność zdołała znaleźć bezpieczne schronienie, Tatarzy dość szybko przeszli do odwrotu, dokonując nieco szkód w uprawach w okolicach Pomorzian (na co zwrócił uwagę Zywert). Tego typu zadanie, gdzie liczyła się szybkość, łatwiej wykonać na czele mniejszych, ale odpowiednio dobranych sił. Na pewno Tatarów było zdecydowanie więcej niż „okopowych”, dlatego zdecydowali się szturmować Zahorowskiego z żołnierzami zamkniętymi w zabudowie Hodowa, licząc na wzięcie dobrego jasyru. Pojmanie Tyszkowskiego i kilku „szańcowych” w pierwszej fazie boju zachęciło część ordyńców do odważnych szturmów

<sup>107</sup> R. Murphey, *Sztuka wojenna Turków osmańskich 1500–1700*, tłum. M. Młynarz, Oświęcim 2012, s. 29–30. Z wiadomościami o dużej liczbie ordy na Węgrzech też należy zachować ostrożność. Zdaniem hetmana polnego Potockiego, w 1695 r. chan z sołtanami poszedł na Węgry jedynie w liczbie 2 tys., a orda przygotowywana do działań przeciw Rzeczypospolitej liczyła 5 tys. Zob. НГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 200, k. 136–136v, S.K. Potocki do Jana III, obóz pod Petlikowcami, 13 IX 1695.

<sup>108</sup> НГАБ, f. 695, vop. 1, spr. 224, k. 104–104v, D. Wilczek do Jana III, Lwów, 16 VI 1695.

<sup>109</sup> M. Wagner, *Chronologia*, s. 81.

na ludzi Zahorowskiego, umocnionych we wsi. Zdeterminowana obrona żołnierzy „okopowych”, w którą nie ma co powątpiewać (pozostawali oni przecież od 1693 r. w nieustannym kontakcie bojowym z orzą), zdecydowała, że Tatarzy odpuścili i ruszyli dalej w stronę Kamieńca.

Funkcjonujące obecnie w polskiej świadomości zestawienie 400 kontra 40 tys. w samym 1694 r. wspomniano tak naprawdę tylko raz – i zrobił to Jan III w rozmowie ze Złotnickim. W piśmie Zywerty, w uniwersałach oraz w legacjach na sejmiki unikano sprecyzowania sił obu stron, dając możliwość interpretacji zapisów „kilkadziesiąt tysięcy” Tatarów i „kilkaset koni” obrońców. Konkretnie zestawienie liczb przetrwało jednak w pamięci niektórych świadków epoki, jak Dłużewskiego czy Pułaskiego, co może nieco dziwić. Musimy mieć wszak na uwadze, że żołnierze walczący na podolskim teatrze działań w latach dziewięćdziesiątych XVII w. kalkulowali racjonalnie i nie byli skorzy do walk z o wiele liczniejszym przeciwnikiem. Litewski regimentarz S. Popławski w 1692 r. pisał: „jeśliby pewnie miało być pięć tysięcy nieprzyjaciela pod Kamieńcem, tedy ja nie mogę bezpiecznie z tą partyją natrzeć”. Powodem był fakt, że miał do dyspozycji tylko 2 tys. ludzi, dlatego uznał, że może podjąć działania przeciw Tatarom pod Husiatyniem, bo jest ich tam tyle samo, co w jego zgrupowaniu<sup>110</sup>. Żołnierze z Okopów też mierzyli siły na zamiary. W marcu 1694 r. ks. Perkowicz informował: „Pisał wielce żalobny list na p. [rotmistrza wołoskiego Konstantego] Turkułła jmp. Brandt, że przez jego złą informacją przeszkodzić temu nie mógł [tj. wprowadzeniu ułafy do Kamieńca], gdyż p. Turkuł dał znać do Okopów jako we czterech tysięcy orda tę ułafę wiozła, a po tym się okazało, że ledwo 400 tych Tatarów było, za którymi w pogonią wypadł p. Brandt ale darmo ptaka na powietrzu gonić”<sup>111</sup>. Jak widać, gdyby Brandt wiedział, że ordy jest 400 a nie 4 tys., to wtedy podjąłby działania. Niewykluczone, że właśnie tyle, tj. 4 tys. Tatarów brało udział w najeździe wiosennym 1694 r., jak wskazał Mirosław Nagielski, co motywował niskim statusem dowódców ordy, którzy w czerwcu wkroczyli na Ruś Czerwoną<sup>112</sup>. Niemniej, precyzyjne określenie liczby najeźdźców, walczących z Zahorowskim pod Hodowem, pozostaje dalej niewykonalne.

Fakt, że Hodów wykorzystano w propagandzie dworskiej, wcale nie umniejsza wysiłku chorągwi „okopowych” i „szańcowych”, nawet jeśli odpierałaby one atak nie czterdziestu a czterech tysięcy. Nie zapominaj-

<sup>110</sup> НГАБ, ф. 695, воп. 1, spr. 100, к. 105–106, S. Popławski do J.B. Słuszki, w obozie pod Kozłowem, 15 VIII 1692.

<sup>111</sup> AGAD, AZ, sygn. 1380, s. 24, T. Perkowicz do A. Zamoyskiej, Lwów, 17 III 1694.

<sup>112</sup> M. Nagielski, *Blaski i cienie działań husarii koronnej w XVII w.*, w: *W boju i na paradzie. Husaria Rzeczypospolitej w XVI–XVII w.*, red. Z. Hundert, T. Mleczek, Warszawa 2020, s. 79–80.

my jednak, że w skali całej wojny tytułowe starcie było zaledwie niewiele znaczącym epizodem – choć nadzwyczajnie wyróżnionym (choćby z racji pomnika), dlatego stawianie go na równi ze zwycięstwami Sobieskiego spod Podhajec, Chocimia czy Wiednia jest daleko idącą przesadą.

## REFERENCES (BIBLIOGRAFIA)

### Archive materials and manuscripts (Archiwalia i rękopisy)

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie:

Archiwum Branickich z Suchej, sygn. 41/55.

Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 47 (t. 2), 48.

Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, dz. II, ks. 27 i sygn. 1800, 1802.

Archiwum Zamoyskich, sygn. 1380.

Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie: rkps 8337.

Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie:

rkps 184, 2562, 2699.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu:

rkps 12806.

L'vivs'ka Natsional'na Naukova Biblioteka Ukrainy imeni Vasyl'ya Stefanyuka [Львівська Національна Наукова Бібліотека України імені Василя Стефаника]:

fond 5, opis 1, sprava 699.

Natsyyanal'ny Histarychny Arkhiw Belarusi, Minsk [Нацыянальны Гістарычны Архіў Беларусі, Мінск]:

fond 695, vopis 1, sprava 55, 99, 100, 102, 142, 195, 200, 220, 224.

### Printed sources (Źródła drukowane)

*Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1676–1695*, oprac. M. Zwierzykowski, R. Kołodziej, A. Kamiński, Poznań 2018.

*Akta sejmiku podolskiego in hostico 1672–1698*, oprac. J. Stolicki, Kraków 2002.

*Dziennik Jana Stanisława Jabłonowskiego*, cz. 1: 1694–1695, oprac. W. Chomętowski, Warszawa 1865.

*Listy z teatru działań przeciwko Turcji i Tatarom do Jana III Sobieskiego z Archiwum Historycznego Białorusi w Mińsku*, oprac. M. Nagielski, w: *Państwo – Demokracja – Chłopi. Studia z historii społeczno-politycznej Polski (XVII–XX w.)*, red. S.J. Pastuszka, J. Szejnbnis-Zdyb, Warszawa–Kielce–Pułtusk 2016.

*Mikołaj Złotnicki i jego diariusz wojenny (1648–1696)*, oprac. M. Wagner, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1995, 45, 1–2.

*News in England on the Great Turkish War (1683–1699)*, oprac. V. Panaite, Brăila 2018.

Pułaski F., *Krótką anotacja sejmów warszawskich, grodzieńskich, także elekcyi i koronacyi najjaśniejszych królów ichmościów polskich Jana Kazimierza, Michała, Jana III i Augusta II; tudzież za panowania ich kampanii corocznie odprawionych; publiczniejszych dziejów i rewolucyi ab anno 1648, ad annum 1733*, Lublin 1740.

Sarnecki K., *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego. Diariusze i relacje z lat 1691–1696*, oprac. J. Woliński, Wrocław 1958.

*Streszczenie diariusza wojennego Kazimierza Dłużewskiego z lat 1683–1696*, oprac. Z. Hundert, „Zeszyty Naukowe UJ: Prace Historyczne” 2019, 146, 1.

- Ułamek diariusza pisanego w obozie królewskim na Podolu roku 1694, [oprac. J.I. Kraszewski?], „Athenaeum”, oddz. 2, 1848, 5, 1848.
- Załużski A.Ch., *Epistolae historico-familiares*, t. 1, cz. 2, *Brunsberegae 1709–1711*.
- Źródła do dziejów wojny polsko-tureckiej 1683–1699, oprac. M. Wagner, Oświęcim 2016.

### Studies (Opracowania)

- Bobiatyński K., *Skład i liczebność armii litewskiej podczas wojny z Turcją w latach 1683–1686*, „Zapiski Historyczne” 2021, 86, 1.
- Chowaniec C., *Wyprawa Sobieskiego do Mołdawii w 1686 r.*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1931, 4, 1.
- Chukhlib T., *Dokumenty pro finansuwannya kozats'kykh polkiv Vatykanom ta Pol'shcheyu u 80–90-tykh rokakh XVII st.*, „Ukrayins'kyy arkhеohrafichnyy zbirnyk” 2002, 10 [Чухліб Т., *Документи про фінансування козацьких полків Ватиканом та Польщею у 80–90-х роках XVII ст.*, „Український археографічний збірник” 2002, 10].
- Chukhlib T., *Kozaky ta yanchary. Ukrayina u khrystyjans'ko-musul'mans'kykh viynakh 1500–1700 rr.*, Kyjiv 2010 [Чухліб Т., *Козаки та янчари. Україна у християнсько-мусульманських війнах 1500–1700 рр.*, Київ 2010].
- Czarniecka A., *Dlaczego propaganda polityczna Jana III Sobieskiego nie mogła być skuteczna?*, „Zeszyty Naukowe UJ: Prace Historyczne” 2019, 146, 2.
- Czarniecka A., *Nikt nie słucha mnie za życia... Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684–1696)*, Warszawa 2009.
- Czarniecka A., *Ojczyzna czy Liga Święta? Koalicja antyturecka w propagandzie za czasów Jana III Sobieskiego (1684–1696)*, w: *Jarzmo Ligi Świętej? – Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017.
- Fisher A., *The Crimean Tatars*, Stanford 1978.
- Gliwa A., *O wojskowości tatarskiej w epoce nowożytnej i oddziaływaniu koczowniców na osiadłe społeczności Rzeczypospolitej*, w: *Spółczesność staropolskie. Seria nowa*, t. 4: *Spółczesność a wojsko*, red. M. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, M. Nagielski, Warszawa 2015.
- Höbelt L., *From Slankamen to Zenta: The Austrian War Effort in the East during the 1690s*, w: *The Treaties of Carlowitz (1699). Antecedents, Course and Consequences*, red. C. Heywood, I. Parvev (*The Ottoman Empire and Its Heritage politics, society and economy*, t. 69), Leiden–Boston 2020.
- Hundert Z., *Działalność Sapiechów w „powiedeńskim” okresie panowania Jana III (1683–1696) w świetle akt sejmikowych województwa mazowieckiego*, w: *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1, *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018.
- Koczegarow (Kochegarov) K., *From the 'Eternal Peace' to the Treaty of Carlowitz: Relations between Russia, the Sublime Porte and the Crimean Khanate (1686–1699)*, w: *The Treaties of Carlowitz (1699). Antecedents, Course and Consequences*, red. C. Heywood, I. Parvev (*The Ottoman Empire and Its Heritage politics, society and economy*, t. 69), Leiden–Boston 2020.
- Koczegarow K., *Rzeczpospolita a Rosja w latach 1680–1686. Zawarcie traktatu o pokoju wieczystym, tłumaczenie z jęz. rosyjskiego z uzupełnieniami*, red. T. Szwaciński, Warszawa 2017.
- Kołodziej R., *„Ostatni wolności naszej klejnot”. Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014.
- Kołodziej R., *Parlamentaryzm doby Jana III Sobieskiego*, „Zeszyty Naukowe UJ: Prace Historyczne” 2019, 146, 2.
- Kołodziej R., *Sejm z 22 grudnia 1693 roku*, „Wieki Stare i Nowe” 2016, 10, 15.
- Kołodziej R., *Udział Potockich w obradach sejmowych w czasach Jana III Sobieskiego*, „Wieki Stare i Nowe” 2019, 14 (19).
- Kołodziejczyk D., *Podole pod panowaniem tureckim. Ejalet kamieniecki 1672–1699*, Warszawa 1994.

- Kroll P., *Hetmanat lewobrzeżny wobec Rzeczypospolitej i Prawobrzeża w dobie Ligi Świętej*, w: *Jarżmo Ligi Świętej? – Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017.
- Lynn J., *Wojny Ludwika XIV 1667–1714*, tłum. W. Brillowski, Oświęcim 2015.
- Majewski W., *Najazd Tatarów w lutym 1695 r.*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 1963, 9, 1.
- Markowicz M., *Rola polskich załóg w twierdzach północnej Mołdawii w systemie obrony pogranicza Rzeczypospolitej w latach 1692–1696*, w: *Jarżmo Ligi Świętej? – Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017.
- Milewski D., *Druga wojna Jana III z Turkami (1684–1696) w oczach współczesnych pamiętnikarzy*, w: *Jarżmo Ligi Świętej? – Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017.
- Murphey R., *Sztuka wojenna Turków osmańskich 1500–1700*, tłum. M. Młynarz, Oświęcim 2012.
- Nagielski M., *Blaski i cienie działań husarii koronnej w XVII w.*, w: *W boju i na paradzie. Husaria Rzeczypospolitej w XVI–XVII w.*, red. Z. Hundert, T. Mleczek, Warszawa 2020.
- Nagielski M., *Hodów 1694–2014. Ostatnie zwycięstwo husarii w wielkim stylu*, „*Kwartalnik Bellona*” 2015, 97, 1.
- Pabich Ł., *Zenta 11 IX 1697*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012.
- Piawski K., *Między Francją a Austrią. Z dziejów polityki Jana III Sobieskiego w latach 1687–1690*, Kraków 1932.
- Rachuba A., *Hegemonia Sapienhów na Litwie jako przejaw skrajnej dominacji magnaterii w życiu kraju*, w: *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, E. Dubas-Urwanowicz, P. Guzowski, Białystok 2003.
- Sawicki M., *Konflikt biskupa wileńskiego Konstantego Kazimierza Brzostowskiego z Kazimierzem Janem Sapieną w latach 1693–1696*, w: *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI–XVIII wieku)*, red. S. Górczyński, M. Nagielski, Warszawa 2014.
- Sikora R., *Niezwykłe bitwy i szarże husarii*, Warszawa 2011.
- Smolarek P., *Kampania mołdawska Jana III roku 1691*, oprac. Z. Hundert, M. Wagner, Oświęcim 2015.
- Sowa J.J., *Formularz kancelarii hetmańskiej z przełomu XVII i XVIII wieku. Processus sądów hetmańskich... Szymona Franciszka Pułaskiego*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 2011, 63, 2.
- Sowa J.J., *Jednostki komputowe Adama Mikołaja Sieniawskiego do 1702 roku. Część 1: Udział w działaniach wojennych do 1696 roku*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 4, red. Z. Hundert, J.J. Sowa, K. Żojdź, Oświęcim 2015.
- Sowa J.J., *„Ludzie niezwalczeni”. Rejestry chorągwi jazdy autoramentu narodowego w Okopach św. Trójcy, 1693–1695*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 2, red. Z. Hundert, Oświęcim 2013.
- Sowa J.J., *Najtrudniejsze lata wielkiego wodza? Jan III a wysiłek wojenny Rzeczypospolitej w latach 1690–1696*, „*Zeszyty Naukowe UJ: Prace Historyczne*” 2019, 146, 2.
- Sowa J.J., *Nervus belli czy finansowe jarżmo Ligi Świętej? Skarb hibernowy a finansowanie wysiłku wojennego Korony 1685–1700*, w: *Jarżmo Ligi Świętej? – Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1684–1696*, red. D. Milewski, Warszawa 2017.
- Stolicki J., *Propaganda antytyturecka w latach 1676–1683*, w: *Król Jan III Sobieski i Rzeczpospolita w latach 1674–1683*, red. D. Milewski, Warszawa 2016.
- Wagner M., *Kawaleria koronna w dobie panowania Jana III Sobieskiego. Lata 1683–1696*, w: *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, t. 3, red. A. Smoliński, Toruń 2013.
- Wagner M., *Perspektywy badań historyczno-wojskowych czasów Jana III Sobieskiego*, „*Zeszyty Naukowe UJ: Prace Historyczne*” 2019, 146, 2.

- Wagner M., *Stanisław Jabłonowski (1634–1702). Polityk i dowódca*, t. 2, Siedlce 1997.
- Wagner M., *Udział wojska litewskiego w wojnie polsko-tureckiej 1684–1699*, „Historia i Świat” 2014, 3.
- Wagner M., „*W cieniu szukamy jasności i chwały*”. *Studia z dziejów panowania Jana III Sobieskiego (1684–1696)*, Siedlce 2002.
- Wasilewski W., *Polityka Jana III Sobieskiego w okresie powiedeńskim*, „Studia Wilanowskie” 2014, 21.
- Wojtasik J., *Od Wiednia do Karłowic*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, 30.
- Wojtasik J., *Rzeczpospolita w antytureckiej Lidze Świętej (1684–1699)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, 56, 1.

#### NOTA O AUTORZE

Zbigniew Hundert – ur. w 1986 r. w Warszawie, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii (2014 r.). Adiunkt w Dziale Projektów Naukowych i Muzealnych Zamku Królewskiego w Warszawie. Autor dwóch monografii książkowych i licznych artykułów. Związany z warszawskim ośrodkiem historyków epoki nowożytnej. Zajmuje się historią polityczną, wojskową i ekonomiczną Rzeczypospolitej oraz politycznymi dziejami Mazowsza w drugiej połowie XVII w.